Nr. 211. PIĄTEK 15 WRZEŚNIA 1876. Rok 6?.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł, miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚC URZĘDOWA

C. k. ministerstwo handlu i król. węgierskie ministerstwo handlu udzieliły reskryptem z dnia 7 sierpnia b. r. do l. 9925 Danielowi Fuchsowi dyrektorowi fabryki w Dürnkrut i Karolowi Böglowi w Wilamowicach przywileju ua ulepszony sposób wyciskania za pomocą siły odśrodkowej przy fabrykacyi cukru na przeciąg pięciu lat.

———

Naczelny Dyrektor poczt przeniósł oficyałów pocztowych: Romualda Tumpacha z Drohobycza do Brodów, Michała Góla z Bochni do Krakowa i Józefa Olszewskiego z Brodów do Lwowa, tudzież asystenta pocztowego Antoniego Wilińskiego z Krakowa do Lwowa.

CZĘŚC NIEURZĘDOWA

Lwów, 15 września.

Całkiem słusznie podniosła prasa wiedeńska mowę morawskiego deputowanego dr. Beera przed wyborcami, jako wypadek polityczny pierwszorzędnej dziś wagi na polu spraw wewnętrznych. Dla pilnych czytelników, którzy codziennie czytają sprawozdania o zgromadzeniach wyborczych odbywających się w niemiecko-austryackich prowincyach, mowa dr. Beera będzie pewne tem, czem jest dla podróżnego oaza w jednostajnej pustyni. Stronnictwo wiernokonstytucyjne nie może się gniewać za to, jeżeli kto powie, że wszyscy jego deputowani, którzy dotąd przed wyborcami zdawali sprawę z czynności i rozwijali swoje poglądy na sprawę ugodową, wystawili mu wcale nie świetne świadectwo dojrzałości politycznej. To ogólnikowe utyskiwanie na uciążliwość projektu ugodowego, którego żaden z mowców niezna dobrze, to ciągłe nawoływanie do unii osobistej, której nikt wyborcom nie zdefiniował dokładnie, robiło takie wrażenie, jakgdyby mówiąc słowami jednego z wiernokonstytucyjnych organów, większość parlamentarna przebywała dopiero „polityczną chorobę dziecinną.“ Dr. Beer stanowi wyjątek chlubny, bo w jednej mowie przed wyborcami powiedział więcej, aniżeli wszyscy jego poprzednicy razem, a co do wartości politycznej tej mowy, niema już najmniejszego porównania z poprzedniemi. Najświetniejszą stronę mowy dr. Beera stanowi ustęp o unii osobistej między Austryą a Węgrami. Niemożliwą nie nazywa on tej unii, ale uważa ją za smutną ostateczność, po którą sięgnąć wypadnie dopiero wtedy, gdy udaremnione zostaną wszelkie usiłowania ugodowe, gdy o opór Węgrów rozbije się wszelka powolność i wyrozumiałość Rady państwa. Jednem słowem unia osobista jest nieszczęściem, na które możnaby patrzeć z spokojną rezygnacyą dopiero wtedy, gdy siły ludzkie nie wystarczałyby do zapobieżenia złemu. Tak samo i my pojmowaliśmy zawsze unię osobistą, pisząc na tem miejscu o jej propagatorach. Tak pojmowana unia osobista jest groźbą rzeczywistą a nie strachem malowanym jak owa unia, którą pewni deputowani straszą Węgrów od dwóch miesięcy. Taką groźbę mogą Węgrzy wziąć sobie do serca, bo jeżeliby ona miała się urzeczywistnić, to tylko na nich ciężyłaby odpowiedzialność za opłakany rozstrój monarchii w sprawach, stanowiących podwalinę jej mocarstwowego stanowiska. Może sama odpowiedzialność nie nastraszyłaby Węgrów, bo nic łatwiejszego, jak zwalić ją gołosłownie na przeciwną stronę. Ale jeżeli odpowiedzialność nie wywrze skutku, to oczekiwać go można od nieuniknionych konsekwencyj unii osobistej. Przed laty, gdy Węgrzy uważali siły swoje za niewyczerpane i marzyli o planach ekonomicznych, dostępnych chyba dla pierwszorzędnych państw europejskich, unia osobista mogła się im wydać jeżeli nie pożądaną, to w najgorszym razie obojętną. Ale ten sen minął już dawno, a Węgrzy obudziwszy się z niego, spostrzegli przed sobą takie przesilenie, że co prędzej porzucili wygórowane plany, i oszczędzać zaczęli na każdym kroku. Miałożby Węgrom nie wystarczać jedno tak przykre rozczarowanie?

O celu i skutku missyi marszałka barona Manteuffla do cesarza rossyjskiego w czasie jego pobytu w Warszawie, niema nigdzie pewniejszej wskazówki. Wypadek ten uszedł nawet uwadze fabrykantów wieści sensacyjnych, bo w przeciwnym razie nie byliby pominęli tak wybornej sposobności do popisania się swoim darem inwencyjnym. A była to niezawodnie sposobność arcywyborna, bo przecież stosunek Niemiec do Rossyi jest zawsze osią, około której kręcą się dzisiejsze kombinacye pokojowe i wojenne. Że misya marszałka Manteuffla zrobiła tak mało sensacyi, że właściwie wcale żadnej sensacyi nie sprawiła, to bynajmniej nie świadczy o jej małem znaczeniu lub o bezskuteczności. Cesarz Wilhelm wysłał marszałka Manteuffla z osobistemi zleceniami do cesarza Aleksandra. Jestto fakt niezaprzeczony a zarazem wystarczający zupełnie do nadania tej podróży wielkiego znaczenia politycznego. Jakie to były owe zlecenia osobiste, nad tem daremnie zastanawiać się, bo oprócz ks. Bismarcka i osób otaczających monarchę rossyjskiego w Warszawie, nikt nie jest wtajemniczony w sprawę. Powiedzieliśmy powyżej, że brak sensacyjnych wiadomości o misyi marszałka Manteuffla nie jest bynajmniej dowodem jej bezskuteczności. Mniemamy owszem, że im mniej się świat niepokoi podróżą, im mniej się nawet nią zajmuje, tem słuszniej wysnuwać z niej można wnioski korzystne dla pokoju europejskiego. Marszałek Manteuffel niemógł mieć innej misyi jak tylko tę, ażeby utrwalił przymierze trójcesarskie i utwierdził cesarza rossyjskiego w zamiarach pokojowych, przeciw którym zdaje się coraz śmielej zwracać terroryzm rossyjskiej opinii publicznej. W Berlinie mówiono, że w ostatnich czasach zachodziła obawa, czy obecne otoczenie polityczne cesarza rossyjskiego nie zdoła go nakłonić do ustępstwa dla wojennych demonstracyi w Rossyi. Misya br. Manteuffla miała według tej wersyi sparaliżować zgubne zabiegi wojowniczej partyi a jeżeli tak było istotnie, to cel został osiągnięty. W przeciwnym razie bowiem powrót br. Manteuffla do Berlina musiałby był stać się hasłem odnośnych dyspozycyj politycznych a przedewszystkiem hasłem do opuszczenia dotychczasowego obserwacyjnego stanowiska w obec kwestyi wschodniej, na co wcale się nie zanosi. Do takiej misyi byłby marszałek Manteuffel najwięcej powołanym, bo jest on reprezentantem serdecznej zażyłości Rossyi z Prusami jeszcze z czasów, gdy prasa rossyjska niemiała powodu rozprawiać o niewdzięczności niemieckiej.

Jak przed każdym uzupełniającym wyborem deputowanych tak i teraz stronnictwa francuskie mierzą nawzajem swoje siły a zawsze porównywanie to kończy się wróżbą zupełnej zagłady. Stronnictwa monarchiczne muszą teraz ostrożnie wojować tą wróżbą, bo zapowiadając republikanom bliski upadek po niedawnem tak świetnem zwycięstwie wyborczem, po opanowaniu parlamentu i całej administracyi publicznej, naraziliby się na prostą śmieszność. Za to republikanie stawiają taki horoskop wszystkim frakcyom, które nie chcą poddać się bezwarunkowo ich panowaniu. Bonapartyści są oczywiście w pierwszym rzędzie skazani na zagładę polityczną. Wróżono im tę zagładę od Sedanu, który miał się stać grobem cesarstwa na zawsze. Ponieważ jednak bonapartyści przetrwali Sedan i w sześć lat po tej katatrofie znacznie powiększyli swój zastęp w parlamencie, więc dawny argument nie wystarcza już zupełnie. Nowy argument mają republikanie już w pogotowiu a jest nim sojusz bonapartystów z legitymistami. Republikanie rozumują tak, że stronnictwo, które dawniej wypisywało daleko idący liberalizm na swoim sztandarze a dziś ofiaruje swoje usługi klerykalizmowi i reakcyi, nie ma żadnego prawa do roli politycznej, nie ma nawet racyi bytu. Rzeczywiście wielka zaszła zmiana w usposobieniu bonapartystów. W niejednej sprawie odstąpili oni od tradycyi, którą bonapartyzm pielęgnował dotąd troskliwie jako wielką spuściznę polityczną z czasów swojego rozkwitu. W spra-

---

Adam Mickiewicz
w opowiadaniach rossyjskich pisarzy.

II.

Pan Berg nie pozostał dłużnym; podniósł rękawicę w obronie swego zdania o sympatyach słowiańskich polskiego poety. „Na artykuł p. Czumikowa — pisze p. Berg — o odczytach Mickiewicza, jakoby dowodzących braku sympatyi dla narodu rossyjskiego, można, o ile mi się zdaje, w ten sposób odpowiedzieć. W Mickiewiczu zawsze było dwóch ludzi — jeden poeta, człowiek prywatny człowiek małego kółka przyjaciół — drugi polityk, człowiek publiczny, żołnierz za sprawę narodową walczący, żołnierz mimowoli zapędzony do szeregów, żołnierz niewojowniczego ducha, poddający się cudzym wpływom, żołnierz, na którego wszystko patrzyło wytężonemi oczami, oczekując od niego pieśni i piorunów. Sobolewski utrzymując, że Mickiewicz lubił Rossyan i wysoko cenił ich zdolności, miał na względzie tę pierwszą, domową, prywatną jego połowę — i miał słuszność... Uczucia te, jeżeli nie miłości w ścisłem tego wyrazu znaczeniu, to przynajmniej poszanowania dla wielkorossyjskiej rasy, przechowywał Mickiewicz w ciągu całego życia. Nie wypart się tych uczuć i porzed swoich polskich słuchaczy, na publicznem *forum*, a nie w zaciszu gabinetu. Mówiąc na jednym z odczytów o reorganizacyi przez Piotra wprowadzonej, tak naród nasz odmalował:

„Włościanie Moskiewskiej, Archangielskiej i Nowogrodzkiej gubernii, tego co się podówczas Wielkorossyą nazywało, formowali jądro jego armii. Lud tych prowincyi uderza wybitnie pośród wszystkich ludów rasy słowiańskiej. Są to ludzie słusznego wzrostu, silni, krzepcy, pełni zdolności zadziwiających; jestto może jeden z najbardziej uzdolnionych ludów w Europie.“ Czegoż więcej żądać można od niezależnego Polaka, na francuskiej katedrze, przemawiającego pośród rozbujałych i szalonych czamarek?“

„Ale jeżeli druga polityczna polowa Mickiewicza, *malgré lui* żołnierza z powstania, unosiła się, zbierała dla nas niepochlebne szczegóły historyczne... cóż robić? Błąd to zwykły, ale któż nie błądził, kto nie dostawał zawrotu głowy wszedłszy na rusztowanie, zwłaszcza nie na te, na którem stać był powinien?... Mickiewicz ocknął się pośród tłuszczy, nie z własnej woli, przypadkowo. Przypadkowo Mickiewicz *drugi*, polityczny, urobił się w *pierwszym*, prywatnym, wskutek najrozmaitszych a powikłanych okoliczności. Niedołęztwo stronnictwa, brak środków, niemożność prowadzenia walki z Rossyą — zrozumiał on lepiej od innych. Jak jest nielitościwym dla swoich — łatwo się przekonać z rozdziału *Pana Tadeusza*, gdzie mowa o szlachcie, zbierającej się na zajazd. Nieubłagany głos, głos starożytnego chóru, głos samego poety odbija w przemówieniach Macieja Królika, który siłą do obozu polskiego sprowadzony, na wieczerzy u przywódców, talerz do góry dnem obrócił, nie jadł, nie pił, w końcu wszystkich zlajał i do domu odjechał. To sam poeta!“

„Takiegoż durnia (*pardon*, ale tak pisze rossyjski autor), dostały od Mickiewicza takie wypadki z r. 1830 r. Rwał włosy w obec Sobolewskiego, nie bawiąc się wcale w komedyą, leniwo wybierał się w podróż do obozu, dokąd go zapraszano, aby pieśnią zachęcał do boju. Ociągał się długo, tak że się komedya skończyła, a myśmy zdobyli Warszawę.“

„Mickiewicz w ostatnich latach, złożył polityce w ofierze samego siebie, swoją rodzinę, cichy kąt. Wystąpił w maszkaradowym legionie polskim, formującym się przy armii Napoleona III, w chwili rozpoczęcia kampanii krymskiej. Tam to, biały jak gołąb, z nietęgiem zdrowiem, na żołnierskich hulankach zachorował i umarł. Nad tą epoką życia wieszcza najbardziej powinna płakać poezya i jego dobrzy przyjaciele.“

„Pobyt Mickiewicza na emigracyi, Mickiewicza pozbawionego gruntu pod nogami, unoszonego burzą, wieszcza walczącego z powszedniemi potrzebami, z familijnemi nieszczęściami — tyle w sobie tragiczności zawiera, że zasługuje na to, aby sumienne, poczciwe pióro skreśliło ten żywot na podstawie pewnych, historycznych źródeł... Dziesięć, dwanaście wierszów z prelekcyi — to jeszcze nie Mickiewicz; z nich sądzić nie można, ażali kochał on to lub owo, albo nie kochał.“

„Odyniec, znany poeta, a przyjaciel wieszcza, do dziś żyjący, znał dobrze serce Mickiewicza, a powiedział mi pewnego razu:

— Panie kochany, my, stronnictwo umiarkowane, wszystko co w Polsce pragnęło porządku, życząc zarówno dobrze i zwyciężcom i zwyciężonym, patrzyliśmy jako na dowód łaski Bożej ku nam, na to zesłanie dwóch wieszczów, którzy się ukochali jak bracia. Pamiętasz, panie kochany:

> Z wieczora na dżdżu stali dwaj młodzieńce,
> Pod jednym płaszczem, wziąwszy się za ręce:
> Jeden ów pielgrzym przybylec z zachodu,
> Drugi był wieszczem ruskiego narodu...

Oczekiwaliśmy cudów, Bóg jeden tylko wie, jakie sny roiliśmy sobie... I jakże gorzko nam było, gdyśmy się dowiedzieli, że Mickiewicz nagle Rossyą opuścił... Panie kochany, skończę wierszem z *Pana Tadeusza*: Bóg swoje djabeł swoje!“

Polemikę tę pana Berga zbędziemy milczeniem, przechodząc nad nią do porządku dziennego...

Na porządku tym jest ustęp z pamiętników p. Cyprynusa pod tytułem *Kalejdoskop wspomnień* *). Znajdujemy tu spory rozdział poświęcony naszemu poecie, a odnoszący się do jego pobytu w Petersburgu. Kto jest ten pan Cyprynus? Wiemy z opowiadania, że się urodził w Litwie, służył długo nad Newą jako wysoki urzędnik, ożenił się z majętną wdową, Rossyanką, obywatelką ziemską. Imię tego pseudonyma Józef, imię ojca Antoni P., herbu Glaubicz... Pan Przecławski, redaktor niegdyś *Tygodnika Petersburgskiego*, nosi toż imię, tegoż herbu używa; miałżeby on się ukrywać pod pseudonymem? Pismo *Russkaja Staryna* w ubiegłym i teraźniejszym roku umieściło kilka opowiadań jego pióra, gdzie jest wzmianka o cenzurze, o losach *Tygodnika* przezeń wydawanego, o dziejach *Słowa* pod redakcyą Ohryzki, o malarzach Orłowskim, Oleszkiewiczu itd.

*) *Russkij Archiw* z r. 1872. Tom X.

wie stopni akademickich wyszła najwięcej na jaw ta niezgodność dzisiejszej polityki imperyalistów z tradycyami bonapartyzmu Ale jeżeli takie odstępstwo ma odbierać stronnictwu racyę bytu, to nie byłoby dziś we Francyi żadnej frakcyi zdolnej do życia. Któraż z nich bowiem pozostała i dziś tem, czem była przed laty, która pozostała wierną tradycyom niedawnej przeszłości? Legitymiści szukający dziś małych sukcesów i korzyści parlamentarnych za pomocą koalicyi z żywiołami wstrętnemi sobie nie są już dawnymi legitymistami, którzy gardzili tak pospolitemi środkami i całą ufność pokładali w wzniosłości swoich zasad. Orleaniści żebrzący łaski u republikanów, garnący się pod ich skrzydła pomimo tylu doznanych upokorzeń, zapomnieli zupełnie, że jeszcze niedawno chcieli uchodzić za jedynych reprezentantów żywotnego monarchizmu. Wreszcie sami republikanie, odrzucający amnestyjny wniosek starych koryfeuszów republikanizmu, ustępujący rządowi na każdym kroku nawet w sprawach, w których wobec swoich wyborców ważne zaciągnęli zobowiązania, nie są podobni do swoich protoplastów politycznych.

SPRAWY MONARCHII

— Z Zagrzebia otrzymała *Bud. Corr.* petycyę wystosowaną przez deputacyę bośniackich wychodźców do komenderującego generała Mollinarego. Petycya ta tak opiewa: „Excelencyo! My nieszczęśliwi wychodźcy bośniaccy uznajemy to, że naszą obecnością sprawiamy przykrość Waszej Excelencyi a niemniej naszym braciom na Pograniczu, gdyż narodowe przysłowie mówi: dwa dni goście są przyjemni, ale trzeciego mogą już odejść. My ubolewania godni, jesteśmy niestety już drugi rok gośćmi a raczej już drugi rok bolejemy w oczekiwaniu, że Wszechmocny zlituje się wreszcie i uwolni nas od pięciusetletniej tortury. Ale ta nadzieja gorżko nas zawiodła, gdyż jak widzimy wszyscy, lepiej byłoby, gdyby nas wszystkich szable tureckie były bez wyjątku porąbały. W ten sposób spotkałaby nas przynajmniej nagła śmierć a teraz skazani jesteśmy na długie męki i giniemy z głodu. Stajemy tedy znowu przed Waszą Excelencyą błagając na kolanach o złożenie naszej najuniżeńszej prośby u stóp tronu Jego c. i k. Apostolskiej Mości, ażeby się nad nami zlitowano, ażeby naszym dzieciom, żonom i starcom dano kawałek chleba a nam nieszczęśliwym sposobność do zarobku. Dla nas w tak wielkiej liczbie niema zarobku na Pograniczu. Jest tam wiele domów, w których braknie suchego chleba. Błagamy jeszcze raz Waszą Excelencyę o poparcie naszej prośby u najwyższego tronu, ażebyśmy dostali wsparcie choćby najmniejsze, albo żeby nam zapewniono bezpieczeństwo życia w powrocie do naszej biednej ojczyzny. W przeciwnym razie ulegniemy okropnemu głodowi. Mimo nieszczęśliwego losu mamy w przełożonym Jakubowackiego okręgu nieprzyjaciela, który, gdy się przed nim żalimy, odpycha nas z takiemi obelgami, że przyzwoitość niepozwala nam nawet powtórzyć tego.

Jakubowacz 5 września 1876.

Mikołaj Oljacza, Stefan Katanja, Mijat Miticz, Stojan Pustyniak, Lazo Gak.

— Ministerstwo sprawiedliwości wydało w porozumieniu z ministerstwem wojny i ministerstwem obrony krajowej następujące wykonawcze rozporządzenia do § 83 procedury karnej: 1. Jeżeli przeciw osobie należącej do stałego wojska, do marynarki wojennej lub milicyi krajowej zarządzone zostało śledztwo wstępne albo jeżeli przeciw niej wniesiono akt oskarżenia lub osadzono ją w więzieniu śledczem, należy za pośrednictwem politycznej władzy państwowej, w której okręgu sąd karny leży, uwiadomić o tem komendę uzupełniającą powołaną do prowadzenia ewidencyi. 2. Władza ta ma być uwiadomioną o zakończeniu postępowania karnego i treści prawomocnego wyroku a jeżeli zapadła kara więzienia, o rozpoczęciu tej kary i o miejscu w którem ma być odbytą. 3. Jeżeli kara w skutek osadzenia w odosobnionej celi albo w skutek najła skawszej amuestyi później skróconą została, należy donieść o tem przy końcu kary więziennej. 4. Oprócz nazwiska takiej osoby podać należy także jej charakter (urlopnik, reserwista, landwerzysta, niewcielony do szeregów rekrut), przyczem w razie ważności wskazać należy także korpus lub zakład wojskowy, do którego należy. 5. Po ukończeniu śledztwa akta karne mają być na żądanie udzielone przełożonej władzy wojskowej.

— Deputowany Izby handlowo-przemysłowej w Gracu Syz, złożył mandat do Rady państwa i do sejmu krajowego.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(List Stratforda.)

Sędziwy dyplomata i jeden z najznakomitszych znawców stosunków na Wschodzie, lord Stratford de Redcliffe, zamieszcza w sprawie zawikłań oryentalnych w *Times* następujące pismo: „Jakikolwiek będzie wynik wojny w Turcyi, zawsze trudno będzie pogodzić i pojednać walczące strony. Z jednej strony dumna nawyczka władzy i despotyzmu, z drugiej naturalna miłość wolności, będą powodem naprężenia między przeciwnemi stronami. Ażeby waśń tę stłumić, potrzeba nacisku z zewnątrz, któryby był silniejszy niż opór wewnętrzny. Znane przysłowie powiada, że jedność to siła. Pośrednictwo prowadzone przez sześć mocarstw chrześcijańskich, które podpisały traktat paryski, zrobiłoby nierównie silniejsze wrażenie, niż dobra rada jednego przyjaźnego państwa. Zachodzi tylko pytanie, czy taka kombinacya byłaby w danym razie, moralnie rzecz biorąc, słuszną i możliwą? Mnie się zdaje, że tak. Nota hr. Andrassego została przez sześć mocarstw sankcyonowaną i popartą; odmowa zaś gabinetu angielskiego wywołała wszędzie przykre wrażenie. Jest rzeczą prawie niepodobną, ażeby mocarstwa chrześcijańskie pozwoliły Turkom uciskać na nowo którąkolwiek z prowincyi chrześcijańskich. Wiele przemawia zatem, że utworzoną będzie grupa autonomicznych krajów od morza Czarnego do Adryatyckiego, które płacić będą Turcyi haracz i znajdować się pod zwierzchnictwem sułtana. Sama bowiem myśl przywrócenia nierządu tureckiego w tych prowincyach, jest oburzającą. Jasną jest także rzeczą, że warunki traktatów pokojowych nie będą miały żadnej wartości, jeżeli nie będą się opierać na czemś pewniejszem, niż sama dobra wola Turków. Byłoby dobrze, gdyby punkta, w których zaszło już porozumienie, ułożone zostały przez konwencyę. Mięszana komisya, złożona z członków stron interesowanych, powinnaby czuwać nad przeprowadzeniem reform i zdawać sprawę swoim rządom. Konwencya taka przypadłaby lepiej W. Porcie do gustu, gdyby było powiedzianem, że po 12 lub 15 laty ma uledz odnowieniu lub rozwiązaniu. Nie życzę sobie, ażeby moje poglądy były wyżej cenione, niż na to zasługują; chciałem tylko wypowiedzieć szczerze i otwarcie moje zdanie. Pragnąłbym zakończenia wojny przez pokój zawarty za pośrednictwem mocarstw chrześcijańskich, pokój, któryby zapewniał hołdowniczym prowincyom autonomię, przeprowadzenie koniecznych reform i warunków traktatu."

(Nowiny stambulskie.)

Nie w zbyt różowem świetle przedstawia się położenie, w jakiem znalazł się sułtan Abdul Hamid. Bankructwo, powstanie, a w dodatku wojna — oto dziedzictwo pozostawione mu przez Abdul Azisa. Na szczęście nowy sułtan jest człowiekiem młodym i jak zapewnia korespondent *Pol. Cor.* pełnym najlepszych chęci. Od chwili wstąpienia na tron powziął przekonanie, że polepszenie finansów i przywrócenie pokoju jest *conditio sine qua non*; to też silnem życzeniem jego jest jaknajszybsze zawarcie pokoju. Niewiadomo, o ile rada ministeryalna, formułując znane już czytelnikowi twarde warunki pokoju, uczyniła to w zgodzie z zapatrywaniami padyszacha. Gdyby nie trafne przypuszczenie, że W. Porta stawiając te ostre warunki wyszła z zasady, że chcąc osiągnąć mało trzeba żądać wiele, należałoby chyba mniemać, że Turcya zdecydowała się na prowadzenie walki aż do ostateczności bez względu na liczbę nieprzyjaciół, albo, że liczy na potężną zagraniczną pomoc. Z wszystkiego, co o tem głoszono, nic dotąd nie zostało odwołanem. Dopiero 9 września miał rząd reprezentantom sześciu mocarstw urzędowo przedłożyć warunki pokoju. Jest nadzieja, powiada wspomniony już korespondent, że Porta zastanowiwszy się nad położeniem państwa i usłuchawszy przyjacielskich rad, wyrzuci z warunków pokoju wszystko, co dla bezpieczeństwa Turcyi nie jest niezbędnem. Zresztą sułtan nie wyrzekł jeszcze ostatniego słowa a jest prawdopodobnem, że skorzysta z tej sposobności, aby panowanie swoje inaugurować aktem wspaniałomyślności i tym sposobem zjednać sobie sympatyę Europy. Tymczasem niektórzy członkowie rządu wcale nie robią z tego tajemnicy, że rachują na pomoc angielską. Przekonanie swe opierają podobno na tej okoliczności, że Wielka Brytania dobrze wie o tem, z jakiem zajęciem ludność mahometańska w Indyach śledzi obecną walkę krzyża z półksiężycem. Anglia chcąc utrzymać spokój publiczny w swych wschodnich posiadłościach, musi według zdania tych tureckich polityków stanąć po stronie Turcyi Zakrawa to nieco na cynizm, korzystać z obawy przed religijnem powstaniem, aby pozyskać sprzymierzeńca. Ogromne straty, jakie Turcy ponieśli pod Aleksinaczem, lekceważy Porta tak samo, jak ów system defenzywny, którego się teraz chwycił Czernajew — a przecież taktyka serbska nadzwyczaj jest szkodliwą dla Turków, którzy z tysiącznych powodów życzą sobie jaknajprędszego zakończenia wojna. Ciągłe i zręczne ruchy odwrotne Czernajewa, oparte zwykle o punkta trudne do zdobycia, osłabiają nadzwyczaj wojska tureckie, tak że w końcu, jeśli Europa nie położy kresu tej walce, pozostaną, jak się wyraził hr. Andrassy „jedynie ogony obudwóch lwów." Przybycia gen. Ignatiewa oczekują w Konstantynopolu z pewną trwogą, jakgdyby od jego powrotu zależała wojna lub pokój. Były W. wezyr Mahmud basza wrócił już do Konstantynopola. Gdyby osławiony ten człowiek choć trochę miał wstydu, z pewnością kazałby umilknąć tym, którzy go znowu usiłują wysunąć na widownię polityczną; a sam nie przypominałby się ludowi, który jemu głównie zawdzięcza swą niedolę. Mahmud powinien raczej do najskrytszego schronić się kąta, aby na zawsze pójść w zapomnienie. Mimo intryg, jakie on sam i jego stronnicy wzniecać usiłują, najmniejszego niema widoku, aby znowu wrócił do steru. — Blacque bej, dyrektor departamentu prasowego i Yowanczo effendi wywiązali się już z missyi, w jakiej zostali wysłani do Bułgaryi, i przedłożyli swe sprawozdanie wielkiemu wezyrowi. Blacque sam przyznaje, że okrucieństwa popełnione w Bułgaryi nie są do opisania i że rzeczywistość przechodzi wszystko, co dotąd o tem głoszono. Jest zatem prawdopodobnem, że wśród takich okoliczności sprawozdanie tych urzędników nie będzie ogłoszone Matka exsułtana Murada zażądała pozwolenia, aby jej wolno było wysłać syna do Europy w celu oddania go kuracyi w jednym z domów obłąkanych. Rada ministeryalna nie udzieliła dotąd odpowiedzi.

(Z czarnogórskiego pola walki.)

Specyalny korespondent dziennika *Times* podaje z Cetynii pod dniem 8 b. m. kilka szczegółów o utarczce pod Rogani. Po stronie tureckiej walczyło 10 batalionów wojsk regularnych i 2000 wojsk nieregularnych. Kilka batalionów z 15 działami górskiemi i z jedną baterya dział polnych stanowiło rezerwę. Czarnogórcy zaś rozporządzali 4 batalionami, które liczą prawie dwa razy tyle szeregowców, co bataliony tureckie, i mieli także jedną baterye dział górskich. Turkom udało się w pierwszej chwili zająć wzgórza powyżej zwalisk pod Dioklą a gdy zamierzyli zająć także drugi łańcuch wzgórz, uderzyli na nich Czarnogórcy całą siłą, złamali ich szeregi i odparli ich aż po za szańce wykopane po drugiej stronie rzeki. Strzały działowe i karabinowe Czarnogórców robiły straszne spustoszenia w szeregach tureckich. Jeden oddział turecki został wpędzony do rzeki Moracy, która w tem miejscu jest bardzo głęboką. Na polu walki pozostawili Turcy 800 zabitych a przeszło 1000 (!?) Turków utonęło w rzece, pomimo że rzeka ta jest wprawdzie głęboką ale tylko co najwięcej 100 łokci szeroką. Czarnogórcy mieli tylko 300 zabitych i rannych. Pod Kuczą ponowiła się walka dnia 7 b. m. ale w Cetynii był rezultat tej walki do dnia 8 b. m. jeszcze niewiadomy.

(Okrucieństwa Bułgarów).

Augsb. Allg. Ztg., ogłasza wyciągi z sprawozdań ułożonych przez dwóch chrześciańskich urzędników wys. Porty, pp. Blaque Beja i Jowanczę Effendiego, o okrucieństwach popełnionych przez Bułgarów chrześciańskich na Muzułmanach. Zdaje się, że wys. Porta nie będzie zadowoloną z tych sprawozdań; nie odpowiadają bowiem w zupełności oczekiwaniom rządu tureckiego. Bułgarzy, jak w ogóle Słowianie południowi, nie należą do najmoralniejszych i najspokojniejszych narodowości europejskich i nie ulega wątpliwości, że i oni dopuszczali się okrucieństw na Muzułmanach. Ale jeżeli okrucieństwa popełnione przez Bułgarów porównamy z okrucieństwami Turków, opisanemi przez angielskich sprawozdawców, którzy chcąc zadowolić p. Disraelego, przedstawiali prawdziwy stan rzeczy bardzo oględnie, znajdziemy, że ilość i jakość okrucieństw tureckich przewyższa znacznie okrucieństwa popełnione przez Bułgarów. Z sprawozdań powyżej wymienionych dwóch turecko-chrześciańskich komisarzów wypływa, że powstańcy bułgarscy dopuścili się na początku powstania w niektórych miejscowościach jak np w Awrat Alan, Braczkowej, i Otlu Kay mordów i okrucieństw na urzędnikach tureckich i ludności mahometańskiej. Pod samym Awrant Alan powieszono około 100 Muzułmanów wśród najokropniejszych męczarń. W Braczkowej upieczono kilka Turczynek na rożniu. Powstańcy w Jeniköi, Zindszirli i w Klucze dopuszczali się niesłychanych rzeczy w obec kobiet muzułmańskich. Są to wszystko fakta sprawdzone przez mięszaną komisyę. Według instrukcyi komitetu powstańczego miały być wsie muzułmańskie podpalane i to miało być hasłem do podniesienia oręża. Rozpowszechniano wszędzie, że Rosya wynagrodzi patryotom sowicie wszelkie straty, jakie poniosą przez powstanie. Głoszono także, że na dane hasło wkroczą do Bułgaryi wojska rosyjskie i serbskie. W Filipopolu wybuchł najpierw pożar u szewca Kutrzo i lampiarza Dimitri. Dimitriego schwytano; złożył on obszerne zeznania, Kutrzo zaś, po zajęciu Prusztency zamordował najpierw swą żonę, następnie dzieci a w końcu odebrał sobie życie. Około 5000 powstańców, zebranych pod Klurą, wymordowawszy muzułmańskich cyganów w okolicy, wyruszyło do Bazardżyku w celu wymordowania wszystkich Muzułmanów. Zastawszy tu ludność pod bronią, rzucili się powstańcy na wsie okoliczne i spalili znaczną część Islicy. Muzułmani mieszkający w tej miejscowości, schronili się do meczetu i bronili się tam pięć dni, dopóki nie nadeszły wojska tureckie na odsiecz. Sprawozdawcy podnoszą, że gdyby Muzułmani w tych okolicach nie byli posiadali broni, byliby z pewnością padli ofiarą Buł-

---

Otóż z pamiętników Cyprynusa *recte* p. Przecławskiego, dowiadujemy się, że za pozostawanie w służbie rossyjskiej podczas wybuchu wojny w 1831 r., portret jego był powieszony przez emigracyą na placu Batignolskim w Paryżu, że autor z tej cywilnej śmierci korzystał w okresie pobytu nad Sekwaną w 1859 r. i w Karlsbadzie 1863 r.; w stolicy Francyi odpędzał „żebraków", w Czechach nie dawał przystępu do siebie, „czamarkom". Wszystko to jeszcze nie przeszkadzało mu być niegdyś przyjacielem Mickiewicza, i tak siebie nazywa.. Ale tyle protestacyi z innych już względów wystąpiło przeciw autorowi *Kalejdoskopu*, że mimo woli wspomnienia jego obudzają niewiarę w prawdziwość faktów w nich zawartych. Dodamy nawiasem, że w jednem z pism wychodzących w Warszawie Benedykt Dołęga podał niektóre z tego artykułu wyjątki.

Opowiadanie pana Cyprynusa napisane stylem potoczystym, gładkim, nawet rzec można wykwintnym, czyta się z przyjemnością... w końcu wszakże robi smutne wrażenie. I nietylko polski czytelnik tego doświadcza, nawet rossyjska społeczność zarzuca autorowi brak taktu, a co więcej, pomawia go o pewną dozę przywiązania do pierwotnej ojczyzny. Pisarz naraził się obu narodowościom; i swoi dawniejsi pewnie się do niego nie przyznają, i nowi go odepchnęli. . Miał pod tym względem Cyprynus przestrogę z przeszłości w losach Bułharyna i Sękowskiego, pisarzy rossyjskich, nie małych zdolności, nieposlednich zasług... Tych kilka uwag uważaliśmy za konieczne przytoczyć; opowiadanie bowiem Cyprynusa oburzyło wszystkich czytelników do tego stopnia, że pan Basteniew w *Russkiej Starinie*, w której elukubracya Cyprynusa była umieszczona, uważał za stosowne tłumaczyć się przed publicznością. Nie dziwcie się potem wszystkiem, że z oględnością korzystamy z tego, co się z *Kalejdoskopu* da zużytkować.

Mickiewicz odpokutował za udział w towarzystwie Filaretów i Filomatów. Pozbawiony został posady nauczyciela literatury polskiej w Kownie, a po tem w głąb Rossyi wysłany. Przybył po raz pierwszy do Petersburga dnia 7 listopada 1824 roku, nazajutrz po strasznej powodzi, wspólnie z nierozdzielnym przyjacielem Malewskim Niedługo tu mieszkał poeta, bo już w początku 1825 r. udał się do Odessy, w nadziei otrzymania professury przy tamecznej szkole licealnej. Zamiar nie przyszedł do skutku; z końcem więc tegoż roku zaliczony do biura jenerałgubernatora Moskiewskiego, wyjechał poeta do Moskwy. Bawił w niej przeszło dwa lata (1826 i 1827). W roku 1828 był znowu w Petersburgu, zawsze razem z Malewskim. Mieszkali wspólnie w domu Jochima; cały ciężar administracyi domowej przyjął na siebie Malewski. Tutaj autor poświęca słów kilka Franciszkowi Malewskiemu, który wstąpił do biura Jego Cesarskiej Mości za rządów Sperańskiego, i nie porzucił służby do zgonu, a umarł jako tajny radca. Ożeniony był z Szymanowską, starszą siostrą Celiny, żony Adama; zostawił trzech synów, którzy zajmują posady urzędowe; córka zaś wyszła za Władysława Mickiewicza. Wiersz poety *Warcaby*, jeden z pierwszych utworów, poświęcony jest Malewskiemu

garów. Następnie piszą powyżej wymienieni dwaj sprawozdawcy: „Gdy się pojawiły regularne wojska tureckie i gdy uderzyły na powstańców oszańcowanych pod Braczkową i w Awrat Alan, złożyli buntownicy broń natychmiast. Morderców i podpalaczów odstawiono do więzienia a wojska tureckie wzięły pod swą opiekę pozostałe po nich żony i dzieci, tudzież resztę powstańców Zbudowano dla nich baraki i zaopatrywano ich w żywność.“ Ten ustęp raportu dwóch chrześciańskich komisarzów tureckich — dodaje *Augs. Allg. Ztg.* — stoi w rażącej sprzeczności z sprawozdaniami ogłoszonemi przez angielskich i amerykańskich sprawozdawców, komisarzów i konsulów. Turcy nie zbudowali jeszcze ani jednej baraki, nie dostarczali żywności powstańcom lub żonom i dzieciom pojmanych Bułgarów, ale natomiast plądrowali, rabowali i palili wsie a mieszkańców zabijali. — Śmiesznie wygląda następujący ustęp sprawozdania pp. Blaque i Jowanczego: „Obecnie otrzymują jeńcy bułgarscy z nakazu wys. Porty zaliczki w wysokości 5 do 10 tysięcy piastrów.“ Zakrawa to na żart. Wysoka Porta miałaby dawać powstańcom tak znaczne zaliczki, nie mając pieniędzy na utrzymanie wojska nad Morawą? — W końcu czytamy w tem sprawozdaniu: „Chociaż powstańcy zeznali wyraźnie, iż mieli zamiar wymordować Muzułmanów w Ostonie, mimo to schroniło się do tej miejscowości po stłumieniu powstania 430 Bułgarów. Żywiono ich tam przez pięć dni i oddano ich następnie wojskom regularnym. Ci powstańcy podpalili wówczas 49 wsi z 11,543 domami Według instrukcyi komitetu powstańczego miał każdy Bułgar obowiązek wyprowadzić się z swego domu.

(Wzburzenie na Krecie.)

W Retymnie na Krecie przyszło do krwawych scen a w Argyropolis do prawdziwej walki między chrześcijanami i mahometanami Umysły chrześcijan wzburzyły się na wyspie do najwyższego stopnia a jednak w obecnej chwili o rewolucyi nie może jeszcze być mowy. Należy to zawdzięczyć jedynie rządowi greckiemu, który przez swych konsulów i ajentów na Krecie niemniej radami i napomnieniami udzielanemi bawiącym w Atenach znakomitym Kreteńczykom ze wszystkich sił chrześcijańską ludność Krety wstrzymuje od kroku przedwczesnego, a wśród obecnych stosunków nawet daremnego. Ale Kreteńczyków nie tak łatwo uspokoić. Solidarne ich i dobrze obmyślane wystąpienie na ostatniem generalnem zgromadzeniu dodało im otuchy do wyzyskania rozkładu w jakim się podług ich zdania znajduje obecnie Turcya. Mimo napomnień udzielanych im z Aten, zdają się być zdecydowani do stanowczego kroku, choćby im nawet przyszło zrezygnować z pomocy innych członków heleńskiego szczepu, mianowicie Grecyi, która utrzymuje, że odpowiednia chwila do akcyi jeszcze nie nadeszła. Wielka liczba nieszczęść, jakie się obecnie zwaliły na Turcyę, nie byłaby jeszcze Kandyotów nakłoniła do tej decyzyi, gdyby W. Porta odmowną odpowiedzią na bardzo umiarkowane życzenia, przedłożone jej w drodze parlamentarnej, nie była śmiertelnie obraziła narodowej ich ambicyi. Odmowa ta sprowadziła już *casum belli* a jedynie usilnym staraniom rządu greckiego przypisać należy, że powstanie natychmiast nie wybuchnęło na wszystkich punktach wyspy. Z Aten nadeszło zapewnienie, że nota, jaką rząd grecki wystosował do Porty, w każdym razie pomyślniejszy odniesie skutek. Tym sposobem udało się rządowi greckiemu powstrzymać na czas jakiś partyę wojenną na Krecie od stanowczego kroku. Gdyby atoli i ta nota, która motywując i popierając żądania Kreteńczyków, zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakieby powstało dla Grecyi wskutek nowego powstania na Krecie, nie miała odnieść pożądanego skutku, wtenczas wybuch najmniejszej nie uległby wątpliwości. Zachowanie się nadzwyczajnego komisarza Kadry beja, posłanego na wyspę celem uśmierzenia umysłów, nie było tego rodzaju, aby mogło zachęcić do cierpliwości i zyskać dla Porty sympatyę. Kadry bej, niecierpliwy i kapryśny człowiek, kazał znakomitym Kreteńczykom całemi godzinami czekać w swych przedpokojach a nawet pewnego razu jednego z nich po prostu uwięził. Jakie wrażenie wywarło jego postępowanie, okazuje się z nieprzyjaznej demonstracyi, jaką zamyślali urządzić tutejsi chrześcijanie. Jedynie swym rychłym odjazdem a raczej ucieczką uchronił się Kadry bej przed niemiłemi zajściami. Od tego czasu Turcy nie pokazują się bez broni na ulicy a cała wyspa zdaje się znajdować w stanie oblężenia. Reouf basza waha się surowych chwycić środków z obawy, aby tem nie przyspieszył wybuchu rewolucyi. Z przyrzeczenia danego w przeszłym tygodniu, że zwoła nadzwyczajne generalne zgromadzenie, dotąd się nie wywiązuje, obawiając się nowych protestów ze strony deputowanych. Hobart basza nie oddala się z swemi okrętami od wybrzeża kreteńskiego, odbywa ćwiczenia w strzelaniu i czuwa nad wylądowaniem wojsk, których w ostatnim czasie przybyły cztery bataliony. Z drugiej strony odbywają się w sfakiotyckich górach zgromadzenia stronnictwa wojennego.

KRONIKA

— **W sprawie narodowości** słynnego pisarza francuskiego Juliusza Verne, przesłał dr. Estreicher *Czasowi* następujące wyjaśnienie: Pisma warszawskie zajmują się od lat kilku Juliuszem Verne, pragnąc go mimo jego woli i wiedzy koniecznie spolszczyć. Wywodzenie go od żyda Olszewca, przeszło i do pism galicyjskich. Według nich, miał on w roku 1848 udać się do Gdańska, mając lat 18. W r. 1849 do 1850 uczył się medycyny w Hali, a potem dopiero przeniósł się do Paryża. Aby rzecz bardziej zagmatwać, lub też aby sztucznie nie stwarzać jednej osoby z dwóch, wyjaśnim, iż Juliusz Verne urodził się roku 1828 w Nantes. Już w roku 1850 drukował komedyę w jednym akcie wierszem p. t.: *Pailles rompues.* W roku 1861 drukował komedyę trzech-aktową: *Onze jours de siége*, pisaną wspólnie z Karolem Wallut. Zaś pospólnie z Mich. Carré, drukował opery komiczne: *Le Collin Maillord 1860*; *Le compagnon de la Marjolaine 1855.* Mniemam, iż w obec tych dat, a mianowicie, iż już r. 1850 drukował wierszem komedyę w Paryżu (gdy Olszewiec pod ten czas jeszcze uczył się w Hali) obałamucanie się co do polskiego pochodzenia Juliusza Verne, byłoby nadal niewłaściwem.

† **Anastazyusz Grün**, Antoni Alexander hrabia Auerperg, zmarły dnia 12 b. m. w Gracu poeta niemiecko-austryacki, urodzony był w Lublanie 11 kwietnia 1806 r., liczył zatem lat 70. Zrazu kształcił się w zakładach wojskowych, później przeniósł się na pole filozofii, a w końcu na wszechnicy wiedeńskiej słuchał dwóch kursów prawa. W tym właśnie czasie pojawiły się pierwsze jego utwory poetyckie. Po ukończeniu studyów objął zarząd swego majoratu. W roku 1839 ożenił się z hrabianką Maryą Attems. W roku 1848 brał udział w zgromadzeniach parlamentu frankfurckiego, z którego jednak wystąpił. Najwięcej rozgłosu miały wiersze Anastazyusza Grüna wydane w roku 1831 p. t. »Przechadzki wiedeńskiego poety«. Grün dokonał także pięknego niemieckiego przekładu słowiańskich pieśni ludowych kraińskich. W roku 1860 hr. Antoni Auersperg powołany został do Izby panów i był autorem wszystkich adresów tej Izby do tronu; w trzy lata później otrzymał godność tajnego radcy, a następnie order żelaznej korony I. klasy. W ostatnich latach życia poeta już nie był przejęty owym duchem, który wieje z młodocianych jego utworów, jakkolwiek do ostatnich chwil życia zajmował się pracami literackiemi. Z utworów Anastazego Grüna niektóre przełożone są także na język polski, że wymienimy tylko „Strażnicę Nadbrzeżną“ wierszem przełożoną i w roku 1848 wydaną przez Władysława Zawadzkiego.

— **Rocznica odsieczy wiedeńskiej.** Czytamy w dziennikach wiedeńskich: Około stu Polaków bawiących w Wiedniu udało się dnia 12 b. m. z rana na górę Kahlenberg i cichem nabożeństwem w kościółku tamtejszym obchodziło pamiątkę odsieczy danej dnia 12 września 1683 przez króla Sobieskiego oblężonemu przez Turków Wiedniowi. W tym samym kościółku był król Jan III. rano przed rozpoczęciem owej pamiętnej bitwy z nieprzejrzanemi zastępami Kara Mustafy, osobiście przy mszy św. i synowi swemu królewiczowi Jakóbowi udzielił pasowania rycerskiego.

— **Usiłowane morderstwo rozbójnicze.** Wiedeński *Fremdenblatt* pisze: We wtorek w południe pod l. 6 przy ulicy głównej na *Hernals* popełnioną została okropna zbrodnia. W podwórzu tego domu, na 1em piętrze mieszka wdowa po woźnym, 40-letnia Ludwika Marchetti. Od czasu śmierci męża, która przed dwoma zaszła miesiącami, wdowa sprzedawała różne mniej w domu potrzebne sprzęty, a w ciągu ostatniego tygodnia dwa razy był u niej dla zakupna młody handlarz izraelita. We wtorek o południu pojawił się znowu i kupił dwie pary znoszonych butów, poczem pani Marchetti wydobyła jeszcze z kufra dwa surduty i zażądała za nie 35 złr. Handlarzowi cena ta zdała się za wysoką, zaczął więc targ o te surduty, a widząc że nic nie wskóra, począł wymyślać sprzedającej. Pani Marchetti wskazała napastnikowi drzwi, a ten wtedy rzucił się na nią i przyparłszy ją w kąt pokoju koło łóżka, dobrze wyotrzonym nożem zadał jej cztery pchnięcia. Opadnięta, obdarzona niepoślednią siłą, broniła się zacięcie, jakoż powiodło się jej wypchnąć mordercę do kuchni. Lecz tam rabuś ponowiwszy napad obalił ją na ziemię i dusił przez kilka sekund. Pomimo wielkiego upływu krwi i ran pani Marchetti i tym razem zdołała szczęśliwie wymknąć się z rąk złoczyńcy, a na krzyk jej nadbiegła jedna z sąsiadek i znalazłszy drzwi od kuchni zamknięte, przez okienko wychodzące na ganek zajrzała do wnętrza. Widząc śmiertelne zapasy biednej kobiety z rabusiem zagroziła, że okno wyciśnie, jeśli napastnik natychmiast drzwi nie otworzy. W skutek tej groźby zbrodniarz puścił swą ofiarę i szarpnąwszy nagle drzwi, wymknął się do sieni a z tamtąd umknąć chciał na ulicę. Stróż domowy jednak, który nadbiegł właśnie w samą porę, udaremnił ten zamiar i pochwycił zbrodniarza, którego następnie straż bezpieczeństwa odwiozła do policyi a z tamtąd po kilkogodzinnem przesłuchaniu do sądu karnego. Okazało się, że rabuś nazywa się Natan Neumann, liczy lat 24 i jest rodem z Dąbrowy w Galicyi. Na oko jest to figurka drobna, słabowita. Jest rzeczą więcej niż do prawdy podobną, że Natan Neumann miał zamiar zamordować wdowę, ażeby następnie zrabować jej mienie. Pani Marchetti utrzymuje, że zbrodniarz w czasie napadu kilkakrotnie kusił się o to, ażeby dostać się nożem do jej gardła. Popołudniu komisya sądowa dokonała oględzin na miejscu zbrodni. Pani Marchetti, której bezzwłocznie udzieloną została pomoc lekarska, jak sprawdzono, otrzymała w ogólności cztery pchnięcia, a mianowicie dwa w ramię, jedno pomiędzy szóstem a siódmem żebrem a jedno w dłoń po górnej stronie. Wszystkie te rany uznał lekarz za ciężkie, jakkolwiek nie zagrażające życiu. Rabuś także podczas śmiertelnych zapasów z swą ofiarą odniósł dość ciężkie skaleczenia w prawą rękę. Chciał bowiem wyrwać pani Marchetti nóż, który ona jemu z rąk szczęśliwie wywinęła, przyczem zamiast za trzonek chwycił dłonią za ostrze i rozciął sobie cztery palce.

— **Autor perełek nonsensu**, jak się jedno z pism warszawskich wyraża, znany Soter Rozmiar Rozbicki, w tych dniach w niedostatku zakończył życie w Warszawie. Rymowane niedorzeczności Rozbickiego, które się przed laty ukazały były w osobnej książce p. t. Bajki humorystyczne, znalazły w swoim czasie taki rozkup, jak mało książek podówczas, a niektóre z tych »arcytworów« powtarzano sobie z ust do ust i uczono się na pamięć. Autor sam roznosił je po hotelach, rozwoził po prowincyi i dobrze mu się jakiś czas działo, a w Warszawie wyjątkową cieszył się popularnością. Nastały jednak czasy poważniejsze i Rozbicki wyszedł z mody zupełnie. Otworzył kawiarnię, pisywał jeszcze dla gości swych szarady, ale i tę kawiarnię trzeba było zamknąć. Dobił go cios istotnie straszny: utrata syna, który piękne rokował nadzieje jako skrzypek i umarł na suchoty przed kilkoma tygodniami.

— **Przepowiednia.** W Konstantynopolu obiega obecnie między ludem przepowiednia, która posłużyć może do charakterystyki panującego tam usposobienia. Według przepowiedni tej, którą autor, astrolog dworski za panowania Abdul Azisa, życiem miał przypłacić, następca tegoż Murad V. mógł panować tylko trzy miesiące, zaś Abdul Hamid II., dzisiejszy sułtan, panować ma jeszcze krócej! Dalej według tejże przepowiedni, po Abdul Hamidzie objąć ma rządy syn Abdul Medżidiego Mehemed Raszyd Effendi, który ku szczęściu narodu panować ma lat 24.

Pokój na ziemi. Jedno z czasopism lipskich opowiada: Gdy w dniu 7 b. m. w czasie gwałtownej burzy w Lipsku kolosalny posąg »Pokoju« obalony został na ziemię, Prusak pewien zwracając się do przechodzącego właśnie znajomego Sasa zrobił uwagę, iż zły to z pewnością prognostyk, wojna jak dwa a dwa cztery. „Dajże pokój kochasiu — odparł doboduszny Sas — jeśli z tąd można wyprowadzić jaki prognostyk, to chyba ten właśnie, że »Pokój na ziemi.«

— **Zagadkowa osoba.** W Jedlersdorfie, w Austryi dolnej przytrzymano w tych dniach kobietę liczącą lat 40—50, która wśród widocznych oznak obłąkania opowiadała językiem polskim, jednakże przeplatanym wyrazami ruskimi i rossyjskimi, że przychodzi z zagranicy, ażeby o ważnych rzeczach pomówić z samym monarchą. Nazwiska swego jednak i pochodzenia dotychczas wymienić nie chciała. Fotografia tej kobiety znajduje się w biurze policyjnem w Wiedniu.

— **Popioły Belliniego**, nieśmiertelnego twórcy „Normy“, „Purytanów“ i t. d. przewiezione być mają w tym miesiącu z Paryża do Catanii, gdzie przygotowują w skutek tego uroczysty obchód na cześć mistrza. Rada gminna Catanii, miejsca urodzenia Belliniego, uchwaliła wybicie złotego medalu pamiątkowego z wizerunkiem Belliniego i napisem: »Wdzięczna Catania miastu Paryżowi za popioły Wincentego Belliniego.«

— **Wielki pożar** zniszczył dnia 8 b. m. dworzec towarowy w Piaczency. Oprócz składu towarów zgorzało 18 wagonów z naftą, oliwą i materyałem wojennym, przeznaczonym dla armii. Na szczęście dniem przedtem zabrano z magazynu kilka beczek prochu, które tam dłuższy czas leżały na składzie. Ogień powstał w skutek wybuchu nafty w beczułce, która spadła na ziemię.

— **Powódź na scenie.** W rzymskim teatrze Apollina niedawno w czasie przedstawienia baletu, skutkiem pęknięcia rury wodociągowej, zalana została nagle sień obok sceny, w której zebrane były baletnice mające wystąpić we wiotkich kostiumach sylfów. Wszystkim dostała się taka kąpiel, że wiotkie kostiu[illegible] pełnie straciły swą wiotkość, a tak przeds[illegible] nie musiało być przerwane.

— **Często wspominany goril[illegible]** berlińskim *Aquarium*, w tych dniach za[illegible] wał na zapalenie płuc. Do chorej małpy, [illegible] jednak należy do największych osobliwo[illegible] Europie, sproszono w celu odbycia kon[illegible] najznakomitszych lekarzy berlińskich.

— **Wystawa psów** „międzynaro[illegible] otwartą będzie w Berlinie dnia 26 wrześ[illegible] budynku umyślnie na ten cel wzniesiony[illegible] placu Humboldta. Zgłaszania z Austryi [illegible] wystawę zwracać należy do pana Piotra [illegible] lera w Wiedniu, *Getreidemarkt*, 15.—Po[illegible] wystawa odbędzie się także w maju roku [illegible] w Wiedniu.

— **Matka byłego sułtana** Mu[illegible] jak donoszą z Konstantynopola, zażądała [illegible] ważnienia do wywiezienia chorego syna z [illegible] cyi w celu oddania go do którego z zakł[illegible] leczniczych w Niemczech lub we Francyi. [illegible] tąd rada ministrów nie dała odpowiedzi.

LXIX wykaz składek na pomnik d[illegible] ś. p. Agenora hrabiego Gołuchowski[illegible]
Od Konsystorza jeneralnego dyecezyi krakow[illegible] 19 zł. Od Towarz. galic. kasy oszczędności 50 [illegible] Od c. k. Starostwa w Jaworowie: Nusym F[illegible] Karol Pantel, Józef Spielmann po 50 ct., raz[illegible] zł. 50 ct. Od c. k. Starostwa w Skałacie: [illegible] Bartfeld 10 zł. Od Wydziału Rady powiatow[illegible] Limanowej: M. Marszałkowicz 10 zł., H. Rad[illegible] ka, A. Zubrzycki po 5 zł., Jan Łasiński 2 zł. [illegible] Zubrzycki 1 zł. razem 23 zł. Suma 553 zł. Do tego poprzednio wykazane ad I—LXVIII [illegible] papierowy, ćwierć talara srebrnego i gotówką 15249 zł. 77 ct. Ogółem 1 rub. p. ćwierć tal. i gotówką **15.803 zł. 27 ct.**

Poświęcenie gmachu gimnazyalne[illegible]

(λ) Wczoraj o godzinie 10 przed [illegible] dniem, zgromadzili się w pięknej sali n[illegible] go gmachu gimnazyalnego przy ulicy [illegible] lickiej, zaproszeni przez prezydenta mia[illegible] goście, ażeby uczestniczyć w uroczyst[illegible] poświęcenia nowego przybytku nauki i [illegible] dania go rządowi do użytku.

W pięknej, kwiatami przyozdobio[illegible] sali ustawione było wśród zieleni krzew[illegible] na podwyższeniu pod baldachimem popi[illegible] Najj. Pana. Cokolwiek dalej, ku środk[illegible] sali ustawiono krucyfiks otoczony świat[illegible] W sali umieszczono krzesła, na których [illegible] jęli miejsce w pierwszem rzędzie wicepre[illegible] dent Namiestnictwa JW. p. O. Bartman[illegible] członkowie Wydziału krajowego pp. dr. Smolka, Podlewski i hr. Badeni z JW. p. wi[illegible] prezesem Okt. Pietruskim na czele. Obo[illegible] p wiceprezydenta Bartmańskiego, zajął m[illegible] hr. Wł. Dzieduszycki. W dalszych rz[illegible] zajęli miejsca pomiędzy innymi pp. wicepr[illegible] zydent wyższego sądu krajowego K[illegible] wiceprezydent sądu krajowego p. Piątko [illegible] rektor uniwersytetu dr. Euzebiusz Czerk[illegible] ski, członkowie kraj. Rady szkolnej, [illegible] pnie profesorowie najwyższych zakł[illegible] naukowych, dalej profesorowie szkół [illegible] dnich, reprezentanci duchowieństwa i s[illegible] ludowych, nareszcie kilkadziesiąt in[illegible] osób, należących do rozmaitych stanów. Do[illegible] koła ławek ustawiła się młodzież szk[illegible] uczęszczająca do gimnazyum Franc[illegible] Józefa. Licznie zebrani członkowie R[illegible] miejskiej wraz z swym prezydente[illegible] Jasińskim zajęli miejsca w dwóch r[illegible] dach krzeseł ustawionych naprzeciw ok[illegible] Na galeryi zajęła miejsca płeć piękna.

Po godzinie 10 wystąpił w pełn[illegible] ornacie ks. kanonik Solecki, członek kraj. Rady szkolnej i rektor seminaryum du[illegible] wnego, w asystencyi dwóch katechetó[illegible] mnazyum Franciszka Józefa i dwóch [illegible] narzystów. Po odmówieniu stosownych [illegible] dłów w sali przed wizerunkiem Chryst[illegible] po poświęceniu sali, udał się przewiel[illegible] ks. kanonik do innych sal wykłado[illegible] ażeby i tam dokonać aktu religijnego.

Po skończonej ceremonii kośc[illegible] wstąpił na trybunę prezydent miasta [illegible] Jasiński. Dziękując obecnym za łas[illegible] udział w tej uroczystości, opowiedział [illegible] wca dzieje gimnazyum polskiego nosz[illegible] Najdostojniejsze Imię Cesarza. Z woli N[illegible] Pana powstało ono d. 24 października [illegible] r. Było wówczas tylko czteroklasowem [illegible] mnazyum niższem. W r. 1867 został zakład ten rozszerzony do 8 klas. Potrzeba gim[illegible] zyum z polskim wykładem naukowym b[illegible] we Lwowie konieczną. Zrozumiała to r[illegible] zentacya miejska i nietylko pisemnie, [illegible] także przez usta kilku delegacyj, wy[illegible] nych nawet do Najj. Pana, zanosiła o [illegible] prośby. Ażeby ułatwić rządowi zaprow[illegible] nie gimnazyum polskiego chciała [illegible] przyczyniać się do utrzymywania pr[illegible] rów. Rząd nie przyjął tej ofiary, ale [illegible] miast zgodził się na to, ażeby miast[illegible]

…rczało lokal stosowny i roczną kwotą …00 zł. przyczyniało się do sprawiania …rzyborów naukowych. Obecnie uiszcza się …mina zupełnie z pierwszego zobowiązania, … wielkim wysiłkiem funduszów gminnych, …le czyni to chętnie, bo gdzie chodzi o …światę, nie oszczędza się nigdy. Mamy na…dzieję — powiada dalej mowca — że byt …ego zakładu jest zapewniony; z otuchą …poglądamy w przyszłość z tem przekona…niem, że pod opieką Najj. Pana zakład ten …witnąć będzie, i że wyjdą z niego ludzie, …torzy przyczynią się do chwały naszego …społeczeństwa. Zwracając się do młodzieży …zy… ją p. prezydent serdecznemi słowy do korzystania z nauk. Zaczęliśmy z Bo…giem — niechżeż więc zakład ten szerzy naukę i wiarę, niech kwitnie i rozwija się … wszystkie czasy! Zwracając się do JW. p. Bartmańskiego, zakończył p. Jasiński …ękne swe przemówienie w sposób następu…: W Twoje ręce Jaśnie Wielmożny Pa…nie Wiceprezydencie Namiestnictwa, oddaję w imieniu reprezentacyi miasta ten zakład. Powstał on z woli Najjaśn. Pana, niech mi więc wolno będzie wznieść okrzyk na cześć Jego: „Niech żyje!" (Zgromadzenie powta…rza ten okrzyk trzykrotnie.)

Następnie zajął miejsce na trybunie J. W. wiceprezydent p. O. Bartmański: „W imieniu rządu dziękuję Reprezentacyi miasta Lwowa za starania i troskliwość o…koło wzniesienia gmachu tak okazałego, za ofiarę poniesioną dla kształcącej się młodzie…ży. Znacznym nakładem wystawiono ten gmach gimnazyalny, który może być ozdobą każdego większego miasta. Dogodne pomie…szczenie przyczyni się bardzo korzystnie do rozwoju fizycznego i umysłowego młodzieży, która skorzysta niezawodnie z tego dobro…dziejstwa i wdzięcznością odpłaci miastu. …am nadzieję, że gmina miasta Lwowa nie …oprzestanie na tem, co dotychczas uczyniła …la oświaty. Obecne zakłady naukowe nie …ystarczają na pomieszczenie młodzieży gar…nącej się do przybytków wiedzy. Szkoły lu…dowe są przepełnione, a to samo da się po…wiedzieć o gimnazyum Franciszka Józefa. …est ono anomalią nietylko w państwie au…stryackiem, ale śmiało to twierdzić mogę, …w całej Europie, liczy bowiem 21 klas. Oka…zuje się potrzeba utworzenia jeszcze jednego gimnazyum. Gmina uznała tę potrzebę. Najj. Pan przyzwolił na otwarcie czwartego za…kładu gimnazyalnego. Mam nadzieję, że Re…prezentacya gminy Lwowa pójdzie w swej ofiarności tak daleko, że umożliwi rządowi utworzenie nowego gimnazyum. Do nadziei tej uprawnia mnie przykład licznych gmin w kraju naszym, które nie posiadając weale majątku, ponoszą znaczne ofiary dla zakła…dania szkół średnich. Życzę z całego serca, aby zakład ten przysporzył krajowi pożyte…cznych obywateli a Najj. Panu wiernych i dobrych poddanych.

J. W. p. O. Pietruski, zastępca marszałka krajowego, w przemówieniu zwró…conem do prezydenta miasta, podziękował w imieniu kraju gminie za ten dar hojny, ofiarowany młodzieży. Lwów dowiódł nieje…dnokrotnie, że gdzie chodzi o oświatę, tam nie cofa się przed żadną ofiarą. Przechodząc do zasług stolicy galicyjskiej około rozwoju szkół i szkolnictwa, podniósł mowca jako je…dnę z najważniejszych zasług, iż Lwów był pierwszym, który mimo nieprzyjaznych sto…sunków w r. 1856 usilnemi zabiegami posta…rał się o utrzymanie zakładu naukowego z polskim językiem wykładowym. Ale spora część zasług w tej mierze spadła także na Tego, którego dziś pokrywa mogiła... Ś. p. namiestnik Agenor hr. Gołuchowski, w znakomitej mierze przyczynił się do powstania gimnazyum polskiego. Cześć Mu i wdzięcz…ność! Zakład naukowy, który mieścić się będzie w tych murach, rozwija się szybko i potężnie a rozwija się nie sztucznie, ale z naturalnej konieczności. Język polski jest językiem urzędowym w kraju. Nie ma więc obawy, ażeby silnem tem drzewem wstrząsły kiedykolwiek niespodziewane burze. W końcu skierował p. Pietruski swe przemówienie do profesorów i dyrektora gimnazyum Franci…szka Józefa z prośbą o troskliwą opiekę skarbów, jakie powierza im ludność tego miasta i kraju.

Dyrektor Samolewicz, w pięknem przemówieniu podziękował gminie w imieniu młodzieży szkolnej i nauczycieli za ten gmach okazały. Będziemy pilnie strzedz skarbów nam powierzonych i to będzie oznaką wdzię…czności za dar tak hojny. Gmach ten stanął na miejscu świątyni; będzie nam to przypo…minało, że wszelka wiedza musi iść w parze z religiją i moralnością. Mowę swą zakoń…czył p. Samolewicz przemówieniem do mło…dzieży.

Na tem skończyła się ta uroczystość, poczem wszyscy obecni zwiedzili obszerne sale zakładu.

GOSPODARSTWO I HANDEL

(*H*) **Tygodnik handlowy.** Ubo…lewania na taryfy koleji Karola Ludwika, które od dawna już słyszeć się dawały, od…zywają się obecnie tem głośniej i tem bar…dziej są usprawiedliwione, że tegoroczne żni…wa umożliwiałyby wywóz zboża z Galicyi, gdyby taryfa towarzystwa wspomnionej ko…leji nie udaremniała wszelkiego exportu. Taryfa tranzytowa (nie dyfferencyonalna, bo ta jeszcze łatwiej usprawiedliwić by się da…ła), jaką przyjęła galicyjska kolej Karola Ludwika, traktuje kraj nasz po macoszemu, i niszczy radykalnie jego handel zbożowy. Kolej Karola Ludwika proteguje w najwyż…szym stopniu rossyjski export zbożowy, a pruskim handlarzom przyznaje o 38 % niż…sze ceny przewozowe niżeli kupcom galicyj…skim. Obce zboże przewożone bywa przez kraj nasz zapomocą tej tranzytowej taryfy o 28 % taniej, niżeli zboże krajowe. Wielu eksporterów galicyjskich porzuciło zupełnie swój zawód, a wraz z nimi straciła zaro…bek znaczna ilość senzalów, agentów i robo…tników — wszelki bowiem wywóz zbożowy z Galicyi, choćby żniwa były nadzwyczaj obfite, jest po prostu niemożliwy. Są to konsekwencye przewozowej taryfy! Cyfry najlepiej wykażą, jak dalece pokrzywdzonym jest kraj nasz temi taryfami Biorąc kurs austryackiej waluty *al pari* z srebrem i mar…kami niemieckiemi, kosztuje transport 100 kilo zboża z Podwołoczysk do Krakowa 1 zł. 31 ct, z Krakowa do Wrocławia 75 centów, razem tedy z Podwołoczysk do Wrocławia 2 zł. 6 ct. Tymczasem przy transporcie idą…cym *transito* bezpośrednio z Podwołoczysk aż do Wrocławia kosztuje przewóz 100 kilo zboża tylko 1 zł. 48 centów, a zatem o 58 centów mniej — co znaczy, że cały wagon zboża o 10.000 kilo, idący *transito* z Rossyi, kosztuje o 58 zł. mniej, niż takiż sam transport wysłany z Galicyi! Jakżeż można mówić o wywozie zboża galicyjskiego wobec takich niesprawiedliwych stosunków taryfo…wych! Przechodząc do ruchu handlowego w ubiegłym tygodniu zanotować musimy stałą tendencyę na naszym targu. Za 100 kilo pła…cono: Pszenicę (czerwoną) 9,25, żyto w prze…dnim gatunku 7.50, jęczmień 6, owies 5.75, groch 8, wykę 6, rzepak 13 zł. za 84 kilog. siemię lniane 10.75 za 84 kil., siemię kono…pne 6.50 za 64 kilogr., koniczynę 52 zł. za 100 kilogr. Za spirytus z bezzwłoczną od…stawą płacono 31 zł. od 10.000 litrostopni.

* **Próba maszyn rolniczych.** Ko…mitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego gali…cyjskiego, podaje niniejszem do powszechnej wia…domości, iż od dnia 1—20 października b. r. odbywać się będą w stacyi doświadczalnej w Dublanach próby z wszelkiego rodzaju młocar…niami manężowemi tudzież pługami i machina…mi do wybierania kartofel. Fabrykanci i właści…ciele składów machin, chcący korzystać z tej sposobności, mogą się zgłosić po bliższe wyja…śnienia do Dyrekcyi szkoły gospodarstwa wiej…skiego w Dublanach.

Z teatru wojny.

Lwów, 15 września.

Nasz korespondent wiedeński telegra…fował nam wczoraj o sprawozdaniu, jakie przesłał generał Czernajew ministerstwu serb…skiemu o bitwie między Aleksinaczem a De…ligradem z dnia 11 września. Mamy dziś przed sobą sprawozdanie to w obszernie…szem streszczeniu. Widocznie było ono przeznaczone tylko dla rządu serbskiego a nie dla Europy, a przez niedyskrecyę do…stało się do wiadomości korespondentów dziennikarskich. Biuletyn, który ogłoszono urzędownie o tej samej potyczce, a który miał cechę zwycięzką, bardzo się różni od tego poufnego raportu generała Czernajewa. W poufnem doniesieniu nie ma wzmianki o powodzeniu broni serbskiej, przeciwnie, spra…wia ono dość smutne wrażenie. Oto jak opiewa według *Neue Fr. Presse* ten raport Czernajewa, datowany z Deligradu z dnia 12 b. m.: „Wczoraj o godzinie 5 z rana wyru…szyła armia serbska z Deligradu i ustawiła się na Nereczewskich wzgórzach naprzeciw Aleksinacza, wzdłuż prawego brzegu Mora…wy. Walka rozpoczęła się zaraz silnym ata…kiem ze strony serbskiej. Turcy zaatakowani zostali z dwóch stron: od frontu przez gen. Czernajewa, z tyłu przez pułkownika Hor…watowicza, który wykonał trzema brygada…mi świetny ruch oskrzydlający, posunąwszy się od Deligradu przez Djunis na tyły armii tureckiej aż ku Silegowaczowi. Turcy ustawieni byli między Ternianem a Adro…wacem i usiłowali pod Bobowistje rzucić most przez Morawę. Właśnie w chwili bicia mostów uderzył Horwatowicz na Turków. Generał Czernajew wysłał dwie brygady do Wukanji, aby odciąć Turkom drogę do Teszycy. Walka zawrzała na całej linii, od Wukanii aż do Adrowacza i Kormanu. Turcy uderzali kilka razy na serbską armię, a kilka bry…gad serbskich zmuszonych zostało do odwro…tu gwałtownością tureckiego uderzenia. Ma…sza Werbica odznaczył się najbardziej na czele swej „legji jataganowej" (!) i został lekko raniony. Bitwa trwała do 6 godziny wieczór, a obie strony pozostały na swych stanowiskach. Dziś rano po godzinie 5 Tur…cy znowu rozpoczęli walkę."

Jeżeli raport ten generała Czernajewa jest autentyczny, to byłyby dowodem, że dnia 11 września Serbowie znowu zostali pobici. Sam Czernajew przyznaje, że „gwał…towność tureckiego uderzenia" zmusiła „kilka brygad" serbskich do odwrotu, a za jedyne upiększenie klęski służy waleczność, z jaką bił się „legion jataganowy." Powiada w koń…cu Czernajew, że obie armie zostały na da…wnych stanowiskach — szkoda tylko, że nie wiemy, co rozumie ten raport pod dawnemi stanowiskami? Prawdopodobnie znaczyć to będzie, że Turcy zostali pod Adrowaczem i że im nie zdołano przeszkodzić w budowa…niu mostów, a Serbowie cofnęli się napo…wrót do Deligradu. W każdym razie powo…dzenie taktyczne było dnia tego po stronie tureckiej, bo zaatakowani odparli Serbów. Czy jednak odnieśli ztąd Turcy korzyść ja…ką istotną, sądzić o tem niepodobna. Po…wtarza się tu znowu historya walk aleksi…nackich, krwawych i uporczywych a bez stanowczego rezultatu. Mimo taktycznej przewagi Turków powiedzieć by można, że w walkach takich Serbowie więcej zyskują niż Turcy. Czernajew przyjąwszy system wałów obronnych, oparty o fortyfikacye, zmu…sza Turków do wysileń nadzwyczajnych, które chociaż zwycięzkie, osłabiają w wyso…kim stopniu armię a nie dają strategicznych korzyści. Postęp tureckich wojsk nie stoi w żadnym stosunku do ich wysileń, zwycię…stwa nie opłacają się żadnym stanowczym rezultatem, wojna się przedłuża — a to wszystko jest korzyścią serbską.

OSTATNIA POCZTA

Ministrowie dr. Unger i br. Pretis powrócili z urlopu do Wiednia.

Drugi dzień ćwiczeń wojskowych w Hermannstadt wypadł świetnie. Cesarz widocznie zadowolony, wielką oddał pochwałę zgromadzonym oficerom. Jenerał Ringelsheim otrzymał list odręczny od N. Pana bardzo łaskawy, i wiele orderów rozdał Cesarz między wojskowych i cywilnych. Cesarz odjechał 13 b. m. wieczór.

Austryacko-węgierski ambasador w Petersburgu br. Langenau przybył do Berlina.

Nie potwierdza się wiadomość, że Porta uwiadomiła księcia rumuńskgo o zmianie tronu w Stambule w takiej samej formie jak gubernatorów i generałów tureckich. Urzędowy dziennik rumuński zapewnia owszem, że W. Wezyr wysłał w tej sprawie bardzo uprzejmy telegram do księcia Karola.

Pol. Cor. otrzymała z Petersburga dn. 12 b. m. następującą wiadomość: „Oczekują tutaj w ciągu dwóch dni oświadczenia Porty co do medjacyi i zawieszenia broni. Ambasadorowie w Stambule otrzymali wczoraj wskazówkę, ażeby wpływali na przyspieszenie odpowiedzi tureckiej. Według nadesłanych tutaj doniesień, perskie wojska zostały wysłane ku granicy tureckiej z powodu napadu Kurdów na perskie terytoryum. Generał Ignatiew skróci zapewne swój urlop i przyspieszy powrót do Stambułu". Do tej korespondencyi *Pol. Cor.* dodaje redakcya następującą uwagę: Według naszych informacyi Porta wskutek ostatniej rady ministrów zmodyfikowała znacznie w niektórych punktach pierwotne warunki pokoju. Uwiadomienie ambasadorów o zmodyfikowanych warunkach pokoju miało nastąpić 12 b. m.

Otrzymaliśmy dziś od jednego z korespondentów naszych stambulskich list, który w bardzo ciemnych barwach maluje sytuacyę. Zdaniem naszego korespondenta (*M*) Turcya w żaden sposób nie chce ustąpić od swoich pokojowych warunków, mimo że Anglia używa wszelkich wpływów możliwych, aby skłonić Wys. Portę do ustępstw koniecznych. Dnia 10 września odbyła się narada Dywanu, na której wszyscy ministrowie tureccy zgodzili się na to, że Turcya nie może odstąpić od swoich warunków, gdyż inaczej narazić by się mogła na wewnętrzne zaburzenia, daleko groźniejsze niż zewnętrzna wojna. Z narady tej spisano protokół, t. z. *mas-bata*, co się tylko w nader ważnych wypadkach robić zwykło. Protokół ten podano sułtanowi do podpisu. Pozawczoraj spodziewali się posłowie europejscy notyfikacyi uchwał. W owym protokole czyli *mas-bata* mieli oświadczyć ministrowie, że w razie, gdyby sułtan zdecydował się na ustępstwa na korzyść Serbii, wszyscy z wielkim wezyrem na czele, podadzą się do dymisyi, nie chcą bowiem wziąć na siebie odpowiedzialności w obec państwa i całego muzułmańskiego świata. Czy w obec tak stanowczej manifestacyi Dywanu sułtan przychyli się do ustępstw? Wątpią o tem bardzo w Stambule. Anglia wytężała do ostatniej chwili swoje usiłowania pojednawcze, a Austrya popierała ją bardzo energicznie — ale Porta z dniem każdym staje się upartszą.... Co dalej będzie? Ani połowa, ani ćwierć nawet warunków tureckich nie może być przyjętą przez mocarstwa. Ale Turcya zdaje się być przygotowaną na wszystko, nawet na wojnę z Rosyą. Dziwna rzecz, jak obojętnie, z jaką pewnością siebie mówią znakomitości tutejsze o tej wojnie. Savfet basza, minister spraw zewnętrznych wyraził się niedawno do pewnej osoby, która przedstawiała mu groźną ewentualność wojny z Rosyą: „Nie potrzebujemy czekać na tę wojnę, bo faktem jest, że Turcya już dzisiaj prowadzi wojnę z Rosyą, a nie z Serbią. Gdy nam Rosya wypowie wojnę otwarcie, będzie to już formalność tylko, która nie zmieni sytuacyi. W razie wojny możemy mieć do dyspozycyi dwa miliony ochotników z Azyi — a będzie to straszna wojna, prawdziwy *dżihad*, wojna święta w całem znaczeniu tego słowa. Anglia będzie musiała podać nam rękę. Przyjdzie wtedy do wojny europejskiej, ale będzie to dziełem dyplomacyi europejskiej, która tego chciała. Nie możemy dalej robić ustępstw i nie będziemy ich robić. Za kilka dni przybyć tu ma generał Ignatiew. Na przyszły tydzień posłowie europejscy będą mieli posłuchanie u sułtana. Hr. Zichy ma zamiar wyjechać na kilka dni do Węgier na prymicye kapłańskie swego syna, które odbędą się 1 października.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 15 września. (*Tel. pryw.*) Według informacyi dzisiejszych dzienników Turcya zamyśla przyznać Serbji, takie samo stanowisko, jakie zajmuje Egipt. Sułtan oznaczyłby *maximum* wojska serbskiego; turecka dyplomacya reprezentowałaby Serbię za granicą; Serbia nie mogłaby zaciągnąć pożyczek bez poprzedniej sankcyi ze strony Wys. Porty; haracz, jaki Serbia płaci obecnie Turcyi, zostałby podwyższony. Z innej strony donoszą, że Turcya żąda, aby wojska jej zaciągnęły stałą załogę w Belgradzie, i aby książę Milan ponownie starał się o inwestyturę.

Turcya z pospiechem armuje twierdze swe w Małej Azyi. Rossya oskarża Turcyę, że wysyła emissaryuszów, którzy podburzają mahometańską ludność na Kaukazie i w Krymie.

Nowa Presse zapewnia, że Serbia czyni wszelkie przygotowania do kampanii zimowej. Według tegoż samego dziennika, udał się prezydent Izby rumuńskiej, Rosetti do Paryża, aby zasięgnąć rady u rządu francuskiego, co ma począć w obecnej tak trudnej sytuacyi Rumunia, której plany rossyjskie zagrażać mają w wysokim stopniu.

Według starej *Presse* liczba ochotników rossyjskich w armii serbskiej wynosi razem 3000. *Pesther Lloyd* wystepuje stanowczo przeciw projektowi Gladstona, według którego chrześciańskie prowincye Turcyi miałyby otrzymać autonomię.

Sprawozdanie urzędowe oficerów pruskich z ostatnich manewrów wojskowych austryackich oświadcza, że armia austryacka dzielnością i obrotnością dorównywa zupełnie wojskom niemieckim.

Paryż, 15 września. Książę Decazes dał na radzie ministrów wyjaśnienia, które uspokajają obawy o groźny zwrot w przebiegu sprawy wschodniej.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 15 września 1876.

Hotel Żorza.

Pp. I. hr. Krasicki z Bachurca. – Dr. Wich z Wiednia. — E. Radziejowski z Wojsławic. — J. Romański z Rossyi. – W. Straszewski z Zgłobienia.

Hotel Angielski.

Pp. F. Gumkowski z Podola. — F. Suchodolski z Tomaszowiec. - Dr. W. Leżański z Kołomyi. — A. Witosławski z Brodów.

Hotel Krakowski.

Pp. L Kawecki z Sambora. — F. Raczyński z Błotnik. — R. Wybranowski z Ujszkowiec.

Hotel Europejski.

Pp. Dr. J. Kraus z Wiednia. –A. Bulubasz z Rossyi. — W. Zieliński z Tarnopola.

Hotel Langa.

P. A. hr. Krasicki z Rossyi.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 15 września 1876.

Pp. W. hr. Romer do Ocieki. -- K. Żywicki do Tarnopola. — A. Odolski do Czerniowiec. — J. Schubert do Czerniowiec. — K. Barański do Chłopczyc. — K. Jasiński do Brodów. — A. Petrów do Rossyi. — A. Wojszycki do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 15 września 1876, godz. 7 rano.

Barometr 731·03mm. — Psychrometr suchy 11·3°C Psychrometr wilgotny 10·7°C. Prężność pary 9·2m Wilgoć 93%. — Zachmurzenie 8. — Wiatr NW.1 Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 9·0Rm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z połud[illegible] (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie [illegible] min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 14 września 1876.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	206	—	208	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	119	50	121	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	217	—	219	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .	85	75	86	50
„ „ „ 4% „ .	78	50	79	50
„ „ „ 5% okresow.	85	75	86	50
Banku hyp. galic. 6% w. a.	88	55	89	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	50	95	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m.k. . . .	85	50	86	40
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa . . .	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa .	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski . . .	5	68	5	78
Dukat Cesarski	5	73	5	83
Napoleond'or	9	67	9	77
Pół imperyał	9	75	9	95
Rubel rossyjski srebrny . .	1	61	1	67
„ „ papierowy . .	1	60½	1	62½
100 Marek niemieckich . .	59	40	60	40
Srebro	101	—	103	—
Kupony w srebrze . . .	100	50	102	50

bez kupona — bez kupona bieżącego — bez kupona

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 12 września 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. .	66.60	66.75
„ „ „ w srebrze . .	69.85	70.—
Losy z roku 1839 całe	253.—	254.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	252.—	253.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.25	107.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	112.—	112.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	117.—	117.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	130.75	131.25
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.50	22.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.25	85.—
Galicyi	85.40	86.—
Niższej Austryi	102.25	102.75
Siedmiogrodu	74.50	75.—
Węgier	75.20	75.60
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	73.75	74.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	146.30	146.60
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. .	663.—	669.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . .	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr. . .	863.—	865.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb. .	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	371.—	373.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k. .	160.25	160.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. . . .	1804.—	1807.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206.—	206.50
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.—	121.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	284 25	284.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	75.75	76.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. .	88 50	89.—
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	105.—	105.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ „ „ w 56 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	78.—	—.—
„ „ „ po 5% . .	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6% . .	86.—	86.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	95.25	95.60
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	65.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . . .	85.75	86.—
„ „ „ po 5% . . .	98.25	98.75
5, Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	69.—	69.25
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a. .	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	95.50	96.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.50	98.—
„ „ „ „ II. emisyi . .	93.25	93.50
„ „ „ „ III. „ . .	90.50	91.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	77.—	77.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze .	65.50	66.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	163.—	163.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.—	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a. .	27.75	28 25
Palfiego po 40 zł. m. k. . . .	31.—	32.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39.50
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	31.—	32.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k. . .	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a. . .	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m k. . . .	21.75	22.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	24.50	25.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . .	59 50	59 65
Berlin za 100 mark w. n. p. . .	59.55	59.70
Frankfurt 100 mark p. . . .	59.55	59 70
Hamburg za 100 w p. n. . . .	59.55	59.70
Londyn za 10 ft. szt. . . .	122 60	123 —
Paryż za 100 fr.	48.50	48 70
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5 87.—	5.89.—
„ peł. wagi	5.90.—	5.92.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.78.—	9.79.—
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102.15	102 30

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.

14 września 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach .	66	65
„ „ „ w srebrze . . .	69	75
Losy pożyczki z roku 1860	112	—
Akcye banku wiedeńskiego	859	—
„ „ kredytowego bez kupona .	150	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	121	15
Srebro	101	50
Napoleond'or	9	67
Dukat cesarski men.	5	81
100 Marek	59	40

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4298 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 41519. C. k. Ministerstwo handlu i kr. węgier. Ministerstwo handlu udzieliły reskryptem z dnia 19 sierpnia 1876 do l. 1812 Zygmuntowi Bergowi w Krakowie przywileju na sposób zasuszania jaj celem konserwowania na przeciąg jednego roku.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 29 sierpnia 1876.

(4347 1—3) **Edikt.**

Z. 12988. Vom k. k. Bezirksgerichte zu Kossów wird kundgemacht, daß Behufs Hereinbringung der Forderung des Abraham Dawid Riegler im Betrage von 20 fl. ö. W. s. N. . die exekutive Veräußerung der dem Schuldner Hawryło Kiszczuk gehörigen in Riczka sub. Nr. 454 gelegenen Realität im hiesigen Gerichtssaale am 21 September, 12 Oktober und 15 November 1876, jedesmal um 10 Uhr VM. mit dem vorgenommen wird, daß diese Realität an beiden ersten Terminen nur um oder über den Schätzungswerth, am dritten auch unter demselben veräußert werden wird.

Der Schätzungswerth beträgt 55 fl. ö. W.

Das Vadium 5 fl. 50 kr. ö. W.

Die übrigen Bedingungen können in der hg. Registratur eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht

Kossów 23 Februar 1876.

(4341 1—3) **Edikt.**

Z. 3296. Vom k. k. Bezirksgerichte Tyśmienica wird für den dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Walentin Männer in der Exekutionsangelegenheit der Etie Kraushar wider denselben pto 342 fl 50 kr. im Kurator in der Person des H. Johann Männer aus Ottynia hiemit bestellt. Walentin Männer wird deshalb erinnert, die zu seiner Vertheidigung dienenden Rechtsbehelfe dem bestimmten Vertreter an Händen zu lassen oder seinen anderen Vertretter dem Gerichte nahmhaft zu machen, widrigens die aus seiner Verabsäumung entstehenden Folgen er sich selbst bei zu messen haben wird.

Tyśmienica 8 September 1876.

(4337 1—3) **Edykt.**

L. 11690. C. k Sąd obwodowy podaje do wiadomości, iż w celu zaspokojenia sumy 466 złr. 67 ct. w. a. z przynależytościami, przeciw Dawidowi Helfenbein, wywalczonej na rzecz małoletnich Mojżesza Simche dw. im. i Rudie Landesbaumów, odbędzie się publiczna sprzedaż północnej części realności w Tarnopolu pod l. 320 położonej, dawniej Dawida Helfenbeina, obecnie Markusa Leiba i Rifki Helfenbeinów własnej w terminach, 13 października, 4 listopada i 24 listopada 1876 r. o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie, — z tem, że na pierwszym i drugim terminie tylko za cenę wywołania t. j. za cenę szacunkowej wartości w kwocie 2308 złr. 75 ct. w. a., na trzecim zaś terminie i poniżej ceny szacunkowej, jednakowoż tylko za kwotę wystarczającą na pokrycie długów zaintabulowanych z tymi tylko kupującymi usiłowaną zostanie, którzy do rąk odnośnej komissyi wadyum w kwocie 231 złr. w. a. złożą. —

Bliższe warunki licytacyjne złożone są celem przeglądu w expedycie tegoż sądu.

Zawiadamiając o tem strony interesowane ustanawia się równocześnie dla niewiadomej z miejsca pobytu wierzycielki tabularnej Chany Diny Hönig zamężnej Sasower kuratora w osobie adw. Dr. Sternklara z substytucyą Dr. Maksa.

Tarnopol dnia 16 sierpnia 1876.

(4346) **Ogłoszenie.**

L. 8160. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu zawiadamia iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej w gminie katastralnej „Morawsko" dnia 14go września 1876 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Jarosław 12 września 1876.

(4348 1—2) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 3669. C. k. sąd powiatowy w Milówce ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Anny Durajowej w kwocie 6 złr. z pn. zezwolił na przymusową sprzedaż przez publiczną licytacyę kawałka gruntu do Jadwigi Pawlusowej należącego „nad Modnikiem" zwanego we wsi Ujsołach na Stawiskach położonego, około ¾ morga obejmującego.

Licytacya odbędzie się w trzech terminach: dnia 28 września, dnia 25 października i dnia 23 listopada 1876, każdym razem o godzinie 10 przed południem w biórze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 70 złr. a wadyum 7 złr.

Dalsze warunki w registraturze sądowej mogą być przejrzane.

C. k sąd powiatowy

Milówka dnia 24 lipca 1876.

(4349 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4798. C. k. sąd powiatowy w Rozwadowie oznajmia, że dnia 26 września, 24 października i 28 listopada 1876, każdym razem przed południem tu w sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod N. k. 134 w Turbi położonej Józefa i Józefy Przepadłów własnej celem wydobycia należytości Maryanny Delektowej w ilości 320 złr. w. a. z pn. się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w ilości 530 złr. w. a. z której 10% chętni kupna jako zakład do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Resztę warunków wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rozwadów dnia 29 lipca 1876.

(4338 1—3) **Edykt.**

L 4019. Podaje się do publicznej wiadomości że celem zaspokojenia sumy 176 zł. 48 ct. w. a. z 6% zwłoki od 2 maja 1866 i kosztami 35 złr. 10 ct. w. a. na rzecz Sary Golde Halpern realność spadkobierców Maryi Stępnowskiej własna pod N. k. 54 w Busku położona ciało hipoteczne stanowiąca pod następującemi warunkami licytacyjnemi sprzedaną zostanie.

1. Każdy kupiec złoży 10% ceny szacunkowej czyli 70 złr.
2. Realność ta przy obydwu na dniu 27 października 1876 i na dniu 15 listopada 1876, o godzinie 10 wyznaczonych terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie, a w razie nie sprzedania takowej wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 29 listopada 1876.
3. Nabywca winien do 30 dni po prawomocnej sprzedaży złożyć resztującą cenę kupna.
4. Reszta warunków licytacyjnych i akta odnośne wolne są do przeglądu w sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego

Busk dnia 6 lipca 1876.

(4339) **Ogłoszenie.**

L. 4226. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Limanowy zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Strzeszyce z osadą Wachendorf dnia 25 września 1876, dla gminy katastralnej Ujanowice dnia 4 października 1876, dla gminy katastralnej Kobyłczyna dnia 23 października 1876 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych uzna za stósowne.

Limanowa 9 września 1876.

(4342 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 12457. C. k. sąd krajowy wyższy ogłasza niniejszem że Notaryusz Leon Romowicz, dnia 13 września 1876, z urzędu notaryalnego w Radłowie ustąpić, zaś dnia 15 września 1876 udzielony mu, na własną prośbę urząd notaryalny w Myślenicach objąć ma.

Kraków 7 września 1876.

(4343 1—3 **Edykt.**

L. 5924. C. k. sąd obwodowy zawiadamia niewiadomego z pobytu Edwarda Blumenthala, że celem zastępowania praw jego przy rozprawie likwidacyjnej wierzytelności do ceny kupna ⅓ części dóbr Rakszawa ustanowiono kuratorem adw. Dr. Fechtdegena, że zatem jego rzeczą jest udzielić kuratorowi potrzebnej informacyi lub innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść.

Rzeszów dnia 31 sierpnia 1876.

(4344 1—3) **Edykt.**

L. 14223. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Bernarda Facinellego iż w skutek wniesionego sub praes. 30 sierpnia r. b. do l. 14223 przez Aleksandra Ostrowskiego przeciw niemu o zapłacenie sumy 183 złr. 50 ct. z pn. pozwu wekslowego nakaz zapłaty powyższej sumy przeciw temuż pod dniem dzieiejszym wydanym i kuratorem ad actum p. Dr. Braun adw. kraj. w Tarnowie dlań ustanowiony został.

Tarnów dnia 31 sierpnia 1876.

(4350) **Edykt.**

L. 6037. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone zostały w sądzie do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Stale.

W razie wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów przeprowadzone będą dalsze dochodzenia w dniu 20 września 1876.

Tarnobrzeg 10 września 1876.

(4226) **Obwieszczenie.**

L. 18983. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych, iż dotychczasowe przedsiębiorstwo: „stępy do mielenia kości, cegielni, młyna i tartaku w Gnojniku, prowadzone przez Edwarda Homolacza ojca, prowadzić dalej będzie Edward Homolacz syn pod firmą w języku polskim: „młyn i tartak w Gnojniku Edward Homolacz syn," a w języku niemieckim: „Mühle und Brettsäge in Gnojnik Edward Homolacz Sohn."

Kraków dnia 11 sierpnia 1876.

(4316) **Ogłoszenie.**

L. 45365. Pan Adwokat Dr. Rogalski jako zarządca masy rozbiorowej Rudolfa Wissmüllera przedłożył na dniu 17 sierpnia 1876 r. projekt podziału funduszów tej masy.

O przedłożeniu tem zawiadamia się niniejszem wszystkich wierzycieli z tym do-

datkiem, że powyższy projekt u podpisanego komisarza konkursowego lub też u p. zarządcy masy przejrzeć i w odpisie przejrzeć mogą, jako też że swoje uwagi przeciw wymienionemu projektowi ustnie lub pisemnie na ręce komisarza konkursowego najdalej do dnia 20 września 1876 r. wnieść mają.

Zarazem wyznacza się do rozprawy nad powyższemi uwagami celem ostatecznego sprawdzenia zaprojektowanego podziału niemniej też w celu wyznaczenia honoraryum dla zarządcy masy i postanowienia sposobu zrealizowania aktywów dotąd jeszcze zalegających rzeczonej masy rozbiorowej termin na dzień 27 września 1876 r. o godzinie 10 przed południem na który niniejszem się wzywa wszystkich wierzycieli, zarządcę masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli.

Lwów dnia 30 sierpnia 1876.

C. k. Radca sądowy jako komisarz konkur.

Mutz.

(4334 1—3) **Edykt.**

L. 38865. C. k. sąd krajowy lwowski zawiadamia nieznanych z nazwiska, życia miejsca pobytu pretendentów do parcel gruntowych pod numerami katastralnemi 11919, 11920, 11921, 12004, 12005, 12006, 12007, 12010, 12017, 12018, 12019, 12020, 12021, 12022, 12023, 12024, 12025, 12026, 12027, 12028, 12029, 12030, 12031, 12044, 12045, i 12056 oznaczonych, przy których wedle wyciągu katastralnego dóbr Uście z przyległościami Łuka i Międzygórze, tudzież kolonię Seńków sporność jest zanotowaną, a w razie śmierci tychże, ich z nazwiska życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, że na prośbę Józefa Ponieta i Ksawerego Madejewskiego z dnia 14 lipca 1876, do L. 38865 uchwałą z dnia dzisiejszego na wydzielenie parceli gruntowych w wyciągu katastralnym pod l.: 10729, 10730, 10732, 11146, 11155, 11365, 11366, 11367, 11387, 11388, 11389, 11390, 11391, 11393, 11394, 11395, 11407, 11408, 11409, 11418, 11419, 11420, 11876, 11902, 11903, 11904, 11905, 11916, 11917, 11918, 11920 do 11924, 11927 do 1934, 11939, 12004 do 12010, 12017 do 12031, 12039, 12040, 12043, 12044, 12045, 12052, 12054, 12056 i części porz. 12053 z ciała tabularnego dóbr Uście zielone, utworzenie z tychże nowego ciała tabularnego pod nazwą „Senków" jako własność Józefa Ponieta i Ksawerego Madejewskiego, oraz przeniesienie wszystkich ciężarów i długów dóbr Uście zielone jako hipotekę łączną zezwolono, i że rezolucyę dla wyż wymienionych pretendentów do rąk ustanowionego kuratora adw. Dr. Popiela z zastepstwem adw. Dr. Nurkowskiego doręczono.

Wzywa się więc wyż wymienionych pretendentów, by swemu zastępcy stosownych do obrony środków w należytym czasie udzielili, gdyż wynikające z zaniechania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 29 lipca 1876.

(4332) **Ogłoszenie.**

L. 38424. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem że na dniu 12 lipca 1876 r. firma „Leon Kropf i Wilhelm Bombach" dzierżawcy fabryki szkła w Miłkowie w rejestr handlowy dla firm spółkowych z tym dodatkiem wpisaną została, iż główną siedzibą przedsiębiorstwa jest Miłków powiatu Cieszanowskiego, że spółka jest jawną i rozpoczęła swą czynność na dniu 1 maja 1876 r. nareszcie, że obydwa spólnicy upoważnieni są do podpisywania firmy.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 14 lipca 1876.

(4328 2—3) **Edykt.**

L. 8237. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie sprzedaje w celu wydobycia kwoty 300 złr. z pn. na rzecz Elkuny Krinitza realność pod l. 77 2/1, w Kluczowie wielkim położoną w trzech terminach licytacyjnych t. j. na 30 września, 30 października i 5 grudnia 1876, każdym razem o godz. 9 rano.

Zakład wynosi 100 złr. w. a.

Akt oszacowania i warunki licytacyi mogą być w t. s. registraturze przejrzanemi.

Peczeniżyn 19 sierpnia 1876.

(4292 2—3) **Edykt.**

L. 1170. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Nowym Sączu zawiadamia, iż celem zaspokojenia sum przyznanych p. Mojżeszowi Linkerowi w kwotach 28 zł. a. w. 1 zł. a. w., 2 zł., tudzież kosztów sporu, w kwotach 3 zł. 48 ct., 2 zł. 6 ct., 1 zł. 64 ct., 2 zł. 64 ct., oraz obecnie w kwocie 6 zł. 66 ct. przyznających się, odbędzie się egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 42 w Krasnem biczyckiem położonego, będącego własnością Maryanny Burdelowej, obecnie także Jana i Katarzyny Zawiślanów w połowie, Jana Janora w 1/12 i Walentego Szewczyka w 1/12 częsci, ciało tabularne stanowiącego, w sprawie Mojżesza Jakóba Engländera przeciw Maryannie Burdelowej o zapłacenie 25 zł. a. w. z pn. protokołem de praes. 26 Stycznia 1873. r. L. 439 egzekucyjnie na 918 zł. 84 ct. a. w. oszacowanego, które to oszacowanie na zaspokojenie należytości Mojżesza Linkera rezolucyą tutejszo-sądową z dnia 25 kwietnia 1875 r. d. L. 580 rozciągniętem zostało; w trzech terminach, a mianowicie w dniu: 28 września, 31 października i 28 listopada 1876. r. każdmy razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym.

Bliższe warunki tejże licytacyi przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Nowy Sącz 22 sierpnia 1876.

(4303 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 826. Wysokie Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie, zamianowało rozporządzeniem z 24 lipca 1876 r do L. 6287/pr. Prezydenta c. k. sądu obwodowego w Kołomyi Dra. Jana Reinera przewodniczącymi, zaś Radców tego sądu: Henryka Jakubowskiego, Władysława Kaweckiego i Juljana Bochyńskiego, zastępcami przewodniczącego dla IV zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych w Kołomyi, która rozpocząć się ma 13 listopada 1876 r. o godzinie 1/2 do 9 przed południem.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Kołomyja 11 września 1876.

(4285 2—3) **Zawezwanie.**

L. 15077. Ponieważ c. k. straż skarbowa dnia 10 Grudnia 1875 r. nad ranem w Jezierzanach 39 sztuk wołów przemyconych z Rosyi bez strony przytrzymała, wzywa się przeto każdego, któryby mógł rościć prawo do tych 39 wołów ażeby w przeciągu 90 dni, począwszy od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, stawił się w kancelaryi urzędowej c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Kołomyi w przeciwnym bowiem razie, gdyby tego zaniedbał, postąpi się z przytrzymanemi rzeczami podług prawa.

Z c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu.

Kołomyją dnia 9 września 1876.

(4290 2—3) **Ogłoszenie**

L. 3301. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia wywalczonej przez Leib Kannengiesera sumy 140 zł. w. a. z pn., przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod L. 15 w Bytomsku położonego, dłużnika Jakóba Iuszczyka własnego, ciała tabularnego nie mającego, na 2277 zł. 15 ct. oszacowanego, w trzech terminach a to: dnia 18 października 1876 r., dnia 15 listopada 1876 r. i dnia 20 grudnia 1876 r. każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie pod warunkami które w t s. registraturze przejrzane być mogą się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 2277 zł. 15 ct. w. a., wadium 10%.

Wiśnicz dnia 24 sierpnia 1876.

(4330 2—3) **Edykt.**

L. 4619. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności galic. Akcyjnego Banku hypotecznego 1220 zł. z pn. przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod l. 9 w Głuchowcu, Michała Jaceńków własnej, w dniach: 21 września, 12 października i 2 listopada 1876, o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 2600 zł.

Wadyum wynosi 260 zł.

Realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny, na 3 zaś także poniżej ceny szacunkowej jednak tylko za cenę wystarczającą na zupełne pokrycie wierzytelności z pn. wszystkich wówczas hypotekowanych wierzycieli — sprzedaną będzie.

W razie bezskuteczności sprzedaży na tych terminach wyznacza się do ułożenia warunków lżejszych termin na dzień 22 listopada 1876 r. godzina 10 przed południem.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej sądowej registraturze.

O czem się uwiadamia chęć kupienia mających tudzież wierzycieli niewiadomych, którzyby prawa zastawu do tej realności dopiero po dniu 20 maja 1876 r. nabyli lub którymby obecna uchwała doręczoną być nie mogła, przez kuratora dla nich w osobie tutejszego c. k. notaryusza p. Karola Berchardą ustanowionego.

Z c. k. sądu powiatowego.

Szczerzec dnia 20 sierpnia 1876.

(4327 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8236. C. k. sąd powiatowy w Peczeniżynie sprzedaje w celu wydobycia kwoty 54 złr. w. a. z pn. na rzecz Elkuny Krinitza realność pod l. 101 w Tłumaczyku w trzech dniach t. j. na dniu 30 września, 30 października i 30 listopada, każdym razem o godzinie 9 rano.

Zakład wynosi 33 złr w. a.

Akt oszacowania i warunki licytacyi mogą być w tut. sąd. registraturze przejrzanemi.

Peczeniżyn 19 sierpnia 1876.

(4310 2—3) **Edykt.**

L. 2289. C. k. sąd powiatowy w Gródku uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Mojżesza i Arona Felda, że 15 kwietnia 1876 r., l. 2289 wnieśli Mikołaj i Katarzyna małżonkowie Karczmarscy prośbę o wyextabulowanie ut. Dom. VI, pag. 391 n. 1 on., realności l. 227 Gródek, zastawskie przedmieście uskutecznionej prenotacyi, i że celem przeprowadzenia rozprawy w myśl §. 45 ust. hip. w dniu 19 września 1876 r. godz. 10 rano, dla nich kuratorem adw. Dr. Flakowicza w Gródku ustanowiono.

Z c. k. sądu powiatowego

Gródek dnia 27 lipca 1876.

(4326 2—3) **Konkurs.**

L. 36 N. Przy c. k. sądzie powiatowym w Mielnicy jest posada dyetaryusza z miesięczną płacą do 20 zł do obsadzenia.

Kompetenci mogą się zgłosić najdalej do 25 września 1876.

Mielnica dnia 10 września 1876.

(4325 2—3) **Edykt.**

L. 3840. W dniu 2 października, w dniu 6 listopada i w dniu 4 grudnia 1876, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w kancelaryi c. k. sądu powiatowego w Krzeszowicach exekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l d. 8 w Gwoździcu, Wawrzyńca Madej własnej ciała tabularnego nie stanowięcej.

Cenę wywołania stanowi suma szacunkowa 700 złr. a. w. zaś wadyum 70 zł. a. w.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze c. k. sądu powiatowego.

Krzeszowice 28 sierpnia 1876.

(4300 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 43755. Z powodu panującej cho roby między bydłem na granicy rosyjskiej w Chodorowicach koło Izakowieckiej tamożni zaprowadza się w zakładach konsumacyjnych w Husiatynie, Kozaczówce i Skale 21dniowy termin obserwacyjny.

Lwów 10 września 1876.

Z c. k. Namiestnictwa.

(4258 2—3) **Edykt.**

L. 13059. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek p. Abrahama Adama i mianuje pana c. k. sędziego Aichmüllera komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. c. k. notaryusza Minkusiewicza i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 19 września 1876 r. o 9 godzinie przed południem z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy lub wyboru innego zastępcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 31 października 1876 r. w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór toczył, w c. k. Sądzie tutejszym albo też w c. k. sądzie powiatow. w Dukli a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie likwidacyjnym, przez komisarza konkursowego oznaczyć i ogłosić się mającym winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjść mają wykazać.

Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje Sąd do wiadomości że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Przemyśl, 6 września 1876.

Doniesienia prywatne.

L. 1272. (4354 1—3)

Konkurs.

Przy kasie miejskiej w Jaworowie jest do obsadzenia posada kontrolora. Do posady tej która prowizorycznie na rok jeden nadaną będzie, zaś po roku uznanej zdolności i nienagannej służby stabilizacya nastąpi, — przywiązana jest pensya 400 złr. i dodatek osobisty 100 złr. rocznie pod warunkiem złożenia kaucyi tylko 200 złr. a. w. i to z tem ułatwieniem, że takowa w rocznych lub miesięcznych ratach przez odciąganie z pensyi złożoną być może.

Kandydaci mają podania zaopatrzone w dowody znajomości i uzdolnienia do służby kasowej, wieku i dotychczasowego zajęcia wnieść najdalej do końca września 1876 r.

Równocześnie poszukuje się kaprala policyi z płacą miesięczną 20 złr. i kompletnem umundurowaniem.

Pierwszeństwo mieć będą wysłużeni podoficerowie Żandarmeryi lub innej branży, lub też którzy się wykażą znajomością służby pompierskiej.

Zwierzchność miasta

Jaworów, 12 września 1876.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.